DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 124. Niedziela, 23 Maja (4 Czerwca). 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmnje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 22 Maja (3 Czerwca).

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, podaje do wiadomości powszechnej, że targ główny na wełnę, stosownie do postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 2 (14) maja 1822 r. rozpocznie się w Warszawie, jak lat zeszłych w d. 3 (15) czerwca r. b. i trwać będzie dni cztery. Wagi i pomosty na dni trzy, przed rozpoczęciem targu, urządzone będą na placu Bankowym przy ulicy Nowogrodzkiej, obok składów Banku Polskiego. Deputacja jarmaczna w powyższym czasie czynności swoje rozpocznie i wszelkie ułatwienia tak producentom jako i kupującym zapewnić będzie się starała. Wełna na targ przywieziona, powinna być zaopatrzoną w świadectwo miejscowego pochodzenia: że jest krajową i że pochodzi z owiec zdrowych i z miejsca, w którem zaraza ani na owce a na bydło nie istniała. Ponieważ ta ostatnia okoliczność była niekiedy w świadectwach pomijaną, przeto zastrzega się, iżby podobne uchybienia, jako pociągające za sobą wątpliwość względem istotnego pochodzenia wełny z miejsc zdrowych, nadal miejsca nie miały jako własnemu interesowi sprzedających szkodliwe. Świadectwa te, na papierze stęplowym, ceny kop. 15 spisane i przez Wójtów gmin lub Burmistrzów miast, z wyraźnem oznaczeniem wsi lub miasta, powiatu i gubernji, przy wyciśnięciu pieczęci urzędowej, za rzetelność poświadczone, oddawane być mają oficjalistom miejskim do ekspedycji wełny na rogatkach warszawskich wyznaczonym, po zacyfrowaniu zaś w deputacji jarmarcznej, wydawane będą napowrót producentom. Nadmienia się przytem, że gdy wyprowadzający za granicę, zgłaszają się następnie do deputacji jarmarcznej, o świadectwo na wywóz takowej, z zapewnieniem pochodzenia wełny z owiec i miejsc zdrowych, wolnych od wszelkiej zarazy; przeto tak kupujący jako i sprzedający wełnę na targu obowiązani są zaraz po dopełnionem kupnie i sprzedaży, koniecznie w czasie trwania jarmarku zameldować o tem deputacji jarmarcznej przy okazaniu pomienionych świadectw, a jeżeli można i świadectw przewagi dla uczynienia o tem stosownej wzmianki w właściwej kontroli; w przeciwnym bowiem razie kupujący sami sobie winę przypiszą, jeżeli z powodu pominięcia tej formalności udzielenie świadectwa na wysyłkę wełny za granicę odmówionem zostanie. W celu dokładniejszego skontrolowania ilości wełny krajowej, wyrażoną być ma w pomienionych świadectwach Wójtów i Burmistrzów waga wełny w pudach i funtach, tudzież znaki na wańtuchach znajdujące się. Dla ułatwienia producentom zwykłych formalności przy wprowadzaniu wełny do Warszawy, służba miejska otrzymała zarządzenie, aby wełna zaraz na rogatkach ekspedjowaną była bez odprowadzenia jej na komorę; przywożący jednak zechcą przy wjeździe do Warszawy wskazać służbie rogatkowej miejsce, gdzie wełna do sprawdzenia wagi ma być przez konwojującego strażnika odstawioną. Gdy, jak wiadomo, wełna krajowa stanowi jeden z najważniejszych przedmiotów handlu wywozowego; przeto zwraca się uwagę właścicieli owczarni na potrzebę starannego mycia owiec, klasyfikowania ich pod strzyżą i pakowania wełny ostrożnie bez targania run,—tudzież aby te wiązane były średnim szpagatem, nie zaś grubemi sznurgami, i pakowane w wańtuchy nie przenoszące wagi pospolicie w handlu używanej. Szczególniej zaś baczyć należy, aby wełna z owiec zdrowych nie była mięszana z wełną opadłą lub oskubaną. Wańtuchy nie powinny być łatane ani szyte na zewnątrz —gdyż to przy wywozie za granicę może wzniecić podejrzenie, że wełna w czasie transportu uległa zmianie ze szkodą nabywcy. W ogólności w przygotowaniu wańtuchów do wełny stosować się wypada do przyjętego powszechnie zwyczaju, aby płótno, o ile można, było co do grubości średniego gatunku, po zszyciu zaś tego płótna w trzy bryty, długość wańtucha nie powinna przenosić 5 ¼ arszyna. Od dopełnienia powyższych warunków zależą korzyści lub straty producentów, tudzież powiększenie coroczne konkurencji, lub odstręczenie nabywców.

Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, podaje do powszechnej wiadomości, że dla ułatwienia odbioru należytości za Listy Zastawne w dniu 20 marca (1 kwietnia) r. b. wylosowane, niemniej kupony w półroczu I-m r. b. do wypłaty przypadające, przyjmować będzie tak Listy Zastawne wylosowane, jako i kupony za rewersami z księgi sznurowej wydawanemi od dnia 20 maja (1 czerwca) r. b. codziennie, wyjąwszy święta, od godziny 9-ej z rana do 1-ej z południa, a to dla wcześniejszego onych sprawdzenia. Tak Listy zastawne, jako też kupony płatne, składane być winny obok oddzielnych deklaracij, wyszczególniających je w porządku numerów z oznaczeniem liter, wartości i ilości sztuk. Deklaracje spisane być winny na drukach, które są przysposobione w biurze Dyrekcji Głównej i na żądanie interesantom udzielane będą. Właściciele Listów Zastawnych lub kuponów na rewersach wymienieni, w terminie prawem oznaczonym, to jest od d. 10 (22) czerwca r. b. począwszy, należności niemi objęte, o ile sprawdzenie Listów lub kuponów kwestji nie nastręczy, wypłacone sobie mieć będą.—p. o. Prezesa, Jenerał-Lejtnant, *Gieczewicz.*

Magistrat Miasta Warszawy.— W teraźniejszej porze gorącej, częste zdarzają się wypadki wścieklizny. Z początkiem tej strasznej choroby, pies bywa niespokojny, smutny, kryje się w miejsca ciemne, okazuje szczególną

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

Po pierwszem wystąpieniu p. Couqui, nastała kilkodniowa cisza w obudwu teatrach tutejszych; upał rozproszył publiczność po ogrodach i łazienkowskim parku, a znane już i ograne jak struny, komedje, nie mogły przynęcić widzów. Wprawdzie, podczas środowego widowiska w Rozmaitości, gronko wytrwałych amatorów sceny, bawiło się doskonale słuchając „Wujaszka całego świata" farsy starej już i zużytej, lecz ożywionej wyborną grą Rychtera, który od czasu powrotu swego na scenę, coraz większą a zasłużoną jedna sobie sympatję. Artysta ten, oprócz wielkiego wyrobienia gry, w gestach i rysach twarzy, oprócz doskonałej dykcji i innych przymiotów znamionujących skończonego aktora—posiada nadto, jeszcze nieoceniony dar ocieplania martwych i bezbarwnych nawet frazesów, wlewając w nie jakąś oryginalną expresję, szczególniej w rolach komicznych. W Wujaszku całego świata, jest kilka miejsc tak szczęśliwych, tak przypadających do usposobienia i talentu Rychtera, że nikt, sam nawet Żółkowski, doskonalej by ich odegrać nie zdołał. Ileż to odcieni zawiera się w tej malowniczej i przez całe trzy akta nieschodzącej prawie ze sceny postaci Wujaszka! Jakiż to przepyszny typ dobroduszności, przebiegłej jednak niekiedy! Co chwila zdarzają się tam sytuacje wymagające gry twarzą i gestami, gry która musi być żywą i expresjonalną do najwyższego stopnia, ażeby sprawić mogła pożądany efekt. Wujaszek jest fatalistą! W każdej nieomal scenie czeka go jakaś niespodzianka lub jakiś kłopot, z którego wybrnąć bez namysłu musi! Doprawdy, w tej starej i pozornie łatwej roli, Rychter daje dowody wielkiego talentu, który, pomimo bogactwa jego serjo dramatycznych zasobów, najbardziej jednak rozwinął się w tym półcharakterystycznym, pół komicznym kierunku. Publiczność najlepiej zaświadczyła o świetnem wykonaniu roli Wujaszka, sypiąc mu ciągłe a rzęsiste oklaski, których część znaczna dostała się i innym jeszcze współdziałającym w tej komedji artystom.

Wujaszek całego świata, tem się jeszcze odznacza, iż p. Polender w tej jednej roli męzkiej, objawia jakieś pobłyski zdolności! Zazwyczaj powolna w ruchach a rozwlekła w wymowie, p. Polender ożywia się tu znacznie i mały figlarz Józef, sentymentalny studencik, posiada w niej wcale niezłego przedstawiciela. Jeden z ludzi kompetentnych, którego wytrawnemu zdaniu ufamy zupełnie, zapewniał nas, że p. Polender przy pierwszych swoich na scenie wystąpieniach okazywała wiele zdolności i wróżyła piękne o swojej przyszłości scenicznej nadzieje; jakimże więc sposobem młoda aktorka potrafiła utracić te pierwiastkowe przymioty i tak nieszczęśliwie przetworzyć się z czasem? Miałożby to pochodzić ze zniechęcenia lub z braku ról odpowiednich jej usposobieniu? Jeżeli tak jest, to panna Polender powinna rozbudzić w sobie energję i zamiłowanie w obranym zawodzie a grywać swoje małe, choćby i najmniejsze nawet role z pilnością i wystudjowaniem najdrobniejszych odcieni; powinna nadewszystko, wykształcać organ wymowy, jak również baczyć na siebie podczas scen milczących, ażeby udział jej w dziejach sztuki był widocznym i wtedy. Artystka ta jest jeszcze tak młodą, tyle ma czasu i przyszłości przed sobą, że przy pracy i wytrwałości wyrobić się może na użyteczną scenie. Niech p. Polender bierze przykład z p. Ostrowskiej, która nie mając z natury, wyższego talentn scenicznego, przez ciągłą pracę i niezmordowaną wytrwałość, potrafiła wyrobić się znacznie i dziś już grywa, jeśli nie wszystkie i nie całe i to przynajmniej niektóre role, lub ich fragmenta z powodzeniem zasłużonem istotnie.—*Labor omnia vincit*!

Jeżeli jednak środowe widowisko w Rozmaitości nie sprowadziło licznych spektatorów, dokazał tego cudu *Ernani*, który zjawiwszy się niespodziewanie nazajutrz, napełnił całą salę wielkiego teatru. Zdaje się, że publiczność przeczuła świetne powodzenie artystów opery naszej w tej pięknej partycji, gdyż wszyscy oni zasłużyli tego wieczoru na zupełne zadowolenie, tak chętnie i tak licznie zgromadzonych słuchaczy.

Dobrski, którego głos sympatyczny i expresjonalny, zachwycał publiczność warszawską przez całe szeregi lat, podczas tego wieczoru odzyskał znowu całą siłę i potęgę swoją, a ogromne, niewysłowione czucie w spiewie i gra mistrzowska znakomitego artysty sprawiły tak żywe na publiczności wrażenie, iż jednym ciągłym oklaskiem wyrażała zasłużonemu śpie-

skłonność do połykania wiórów, słomy, skóry i t. p., staje się złośliwym, kąsa psy, które w drodze napotka, a nawet rzuca się na ludzi i odbiega domu;—ponieważ ważną jest rzeczą, żeby przedsięwziąść środki ostrożności przez zabezpieczenie psa podejrzanego, aby zapobiedz nieszczęśliwym wypadkom pokąsania ludzi, Magistrat podaje do wiadomości publicznej ogólne znaki rozpoczynającej się wścieklizny u psów, i wzywa mieszkańców, aby w razie okazania się podobnych znaków, psy podejrzane natychmiast w komórkach zamykali, zawezwali weterynarzy dla przedsięwzięcia środków i donosili władzy policyjnej miejscowej. Gdyby zaś człowiek został pokąsanym, natychmiast zarządać powinni pomocy lekarskiej. Przytem przypomina konieczną potrzebę zakładania psom kagańców drucianych najlepiej zabezpieczających od ukąszenia.—P. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major, *Witkowski.*

Warszawski Ober-Policmajster. — W uzupełnieniu obwieszczenia zamieszczonego w dniu wczorajszym co do porządku jazdy na Bielany, zawiadamia niniejszem: iż w trzech dniach następujących, to jest w Niedzielę, Poniedziałek i Wtorek, każdy może udawać się na Bielany za książęczkami legitymacyjnemi, kartami pobytu, lub też innemi legitymacyjnemi dowodami, które swobodne przejście przez rogatki w dni rzeczone zapewniać będą. — W nieobecności Ober-Policmajstra, Pułkownik *Kołyszkin.*

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 22 Maja (3 Czerwca).

Dzisiaj zupełny prawie brak nieco ważniejszych wiadomości. Nowa depesza z Tulonu donosi, że cesarz Napoleon przybędzie do tego miasta 6-go czerwca, i że bez zatrzymania się uda się do Paryża, gdzie tyle ważnych spraw wymaga jego obecności. *La Patr.* z 2-go czerwca powiada, że projekt do prawa o założeniu wielkiej kompanji algierskiej bezzwłocznie ma być zakomunikowany ciału prawodawczemu. Już podpisano umowę w tym przedmiocie. Kompanja przenosi się z swemi kapitałami do Algierji. Rządowi ma zaforszusować 100 miljonów na wykończenie rozpoczętych robót. Rząd ze swojej strony poręcza kompanji 6% dochodu od kapitałów przez nią użytych. Prócz tego, ustępuje jej pod pewnemi zastrzeżeniami, eksploatację kopalń, jakie będzie mogła wykryć. *Monitor* donosi, że powstanie w Bahorsie już się skończyło i że pokolenia poddały się.

Umysły wciąż mocno są jeszcze zaprzątnięte położeniem Meksyku. Dziś donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych kazał zamknąć biura, w których otwarcie odbywały się werbunki na rzecz Juareza, lecz w Washingtonie nie łudzą się wcale co do doniosłości tego rozporządzenia. Nie przeszkodzi to bowiem przenoszeniu się do Meksyku żołnierzy uwolnionych, którzy zechcą służyć sprawie patrjotów meksykańskich, a rząd zadowolniony będzie z ich oddalenia się, choćby dla tego tylko, że się ich pozbędzie, a jeżeli liczba ich nie będzie tak wielka, to zawsze jednak dozwoli Juarezowi przedłużyć walkę. *Z* ostatnich depesz margrabiego Montholon okazuje się, że w tej chwili, gabinet związkowy nie będzie jawnie działał przeciwko obecnemu porządkowi, gdyż całą swoją czynność chce poświęcić na uspokojenie prowincij południowych i na wynagrodzenie klęsk spowodowanych wojną, lecz że nie skłania się wcale do uznania cesarstwa Maksymiljana I-go, i że uznanie to, jeżeli kiedykolwiek urzeczywistni się, będzie mogło nastąpić jedynie w skutek zupełnego poddania się Meksyku i rozwinięcia stosunków handlowych tego kraju ze Stanami Zjednoczonemi. Tymczasem dzienniki francuzkie zamieszczają mały artykulik komunikowany, zaprzeczający wiadomości, jakoby jenerał Bourbaki miał wyjechać do Meksyku z 10,000 ludzi posiłków.

Posiedzenie senatu francuzkiego z 30-go, rozpoczęte zostało od kilku słów głębokiego współczucia, wyrzeczonych przez pierwszego prezesa p. Troplong, z okoliczności śmierci marszałka Magnan.

La Patr. opierając się na odebranych przez nią wiadomościach, wciąż rokuje pomyślne skutki z układów toczących się pomiędzy dworem rzymskim i florenckim. „Podług ostatnich wiadomo-„ści, jakie otrzymaliśmy z Rzymu", powiada ten dziennik, „spodziewają się tam codziennie przy-„bycia p. Vegezzi; kardynał Antonelli zaś przyj-„mował hr. Revel na prywatnem posłuchaniu. „Należy tu dodać, że rzecz nie toczy się, jak to „donosiły niektóre dzienniki, o właściwy kon-„kordat, lecz o prosty układ, który ze względu „na naturę stosunków istniejących pomiędzy „dwoma rządami, nie może mieć cechy formal-„nego aktu dyplomatycznego. Też same dzienni-„ki są w błędzie, twierdząc, iż układ ten ma „być poręczony przez mocarstwa katolickie. „Wcale o niczem podobnem nie było i nie mo-„gło być mowy."

All. A. Z. donosi o mającem nastąpić porozumieniu pomiędzy Austrją i królestwem włoskiem, w przedmiocie traktatu handlowego. Układy zachowałyby ściśle handlową cechę i stanowiły by bardzo ciekawe przeciwstawienie z układami prowadzonemi przez p. Vegezzi. Najciekawszem zaś byłoby to, że Austrja rozwinęłaby swe stosunki handlowe z królestwem włoskiem, wówczas, gdy związek celny pozostałby z założonemi rękami, z uszczerbkiem dla swego przemysłu i handlu, a to wszystko, jedynie z powodu względności, jaką chce okazać Austrji.

Angielska izba gmin, na jednem z ostatnich posiedzeń, zajmowała się bilem o powiększeniu siły konstablów w Irlandji. Podług objaśnień udzielonych przez sir Roberta Peel, przedmiotem bilu jest „zapobieżenie powtórzeniu rozruchów „w rodzaju tych, jakie miały miejsce zeszłego „roku w Belfast, a które dla kraju prawdziwą „były hańbą." Sir Robert Peel dodał: „Jeże-„li lipiec nadejdzie, a bil nie będzie przyjęty, „wówczas 165 policmanów zupełnie nie będą w „stanie utrzymać spokojności, i widzielibyśmy „wznowienie boleśnych i haniebnych scen, które „w zeszłym roku, doprowadziły do tak opłaka-„nych wypadków." Po dość ożywionych rozprawach, izba ustanowiła się w komitet dla roztrząśnięcia bilu.

Morning Herald w sprawie wynagrodzeń, jakich wymaga rząd Stanów Zjednoczonych za szkody zrządzone jego marynarce przez statek korsarski skonfederowany *Alabama*, powiada: Pierwsza odpowiedź lorda Russell była stanowczą odmową. Na drugą notę wcale nie odpowiedział, i do tej to właśnie noty odwoływał się lord Palmerston, gdy rzekł, że rząd nie miał jeszcze czasu udzielenia odpowiedzi. Lecz czyż istotnie podobnem jest, aby rząd mógł wahać się co do udzielenia stosownej odpowiedzi na żądania, które nie można za co innego uważać, jak za groźby rozmyślnie czynione.

Podług opowiadań, jakie *La Patr.* czerpie z dzienników angielskich, nie zdaje się, aby pomiędzy milicją Wielkiej Brytanji panowała wzorowa karność. Szczególniej zaś pułk jazdy księcio Walji odznaczył się zniewagami wyrządzonemi spokojnym mieszkańcom miasteczka Warminster. Jedynie w celu sprawienia sobie żołnierskiej zabawki, kawalerzyści gwardji narodowej, postąpili z mieszkańcami Warminsteru, jak gdyby znajdowali się w zdobytem mieście. Porozwalali domy, powiązali kobiety do słupów i pozlewali je wodą. Jeden żołnierz spacerował sobie po mieście, mając na plecach przywiązaną kobietę zupełnie nagą. Kobieta zamożna, w pewnym już wieku, została w jak najordynarniejszy sposób znieważona. Nareszcie pogaszono latarnie gazowe, aby lepiej pokryć niemoralne i nieporządne postępowanie kawalerzystów z pułku księcia Walji.

W pruskiej izbie niższej, wciąż prowadzą się rozprawy nad budżetami różnych ministerstw. Na posiedzeniu z 31-go, jeden z deputowanych zapytał ministra wyznań, z mocy jakiego rozkazu pewne fundusze przeznaczone na cele duchowne, użyte zostały na reorganizację armji. Minister ograniczył się na odpowiedzi, że rozporządzanie temi funduszami wyłącznie zależy od króla. Izba przyjęła wszystkie zmniejszenia fun-

---

wakowi swoją wdzięczność i uwielbienie. Nie mniejsze miał powodzenie i Köhler, występujący w barytonowej partji Karola piątego: bogaty, wyrobiony a pełen uczucia, głos tego artysty przechodził wszystkie miejsca trudnej i rozległej partji z godną podziwienia i admiracji doskonałością, słuchacze wzruszeni do głębi duszy, napawali się z rozkoszą temi pięknemi i czystemi tonami ulubionego artysty, a grzmoty oklasków i częste ze sceny przywoływania, świadczyły Köhlerowi o wartości jego talentu i powszechnem jego uznaniu. Doprawdy, gdyby nasz pierwszy baryton zjawił się tu nieznany i przybrał sobie jakieś dźwięczne, południowe nazwisko, otrzymałby niezawodnie dziesięć razy wyższe honorarjum bez najmniejszego ze strony publiczności zdziwienia... lecz stare przysłowie mówi: „nie będziesz prorokiem między swojemi" i słusznie mówi—niestety!

Być może, iż jednym z najgłówniejszych powodów tak licznego napływu publiczności na czwartkowe przedstawienie Ernaniego, było ogłoszone wystąpienie w roli Elwiry, p. Jakowickiej, która od razu potrafiła zjednać sobie żywe współczucie i życzliwość ogółu publiczności tutejszej. Artystka ta, muzykalna w wysokim stopniu, przejęta wyborną metodą biegłego nauczyciela, pod którego kierunkiem kształciła się w instytucie muzycznym, posiada istotne prawo do tak żywego współczucia słuchaczy; głos jej przyjemny i wyrobiony, maluje każde uczucie i wszystkie odcienia roli z niewysłowioną ekspresją. Być może, iż partja Elwiry nie leży zupełnie w skali i w rodzaju organu p. Jakowickiej, która za to będzie doskonałą w *Zydówce* Halewego naprzykład; że gra jej nie wyrobiona dotąd w gestach i poruszeniach, odbiera znaczną część scenicznego efektu, lecz za to głos p. Jakowickiej jest prawdziwym skarbem, za którego odkrycie instytutowi muzycznemu należy się serdeczna wdzięczność od publiczności warszawskiej; — z czasem, gdy śpiewaczka ta, nabierze więcej doświadczenia czysto scenicznego, gdy uwolniona z krępującej ją dziś jeszcze nieśmiałości, połączy dobrą grę z tak bogatym i pięknym głosem—stanie się niewątpliwie ozdobą żeńskiego personelu opery tutejszej. Podczas czwartkowego spektaklu, który nazwać można prawdziwym a świetnym tryumfem artystów opery naszej—p. Jakowicka wraz z Dobrskim i Köhlerem otrzymywała zasłużone oklaski widzów, którzy oceniali również i piękny głos p. Prochazki, wspominając jednakże z cichem westchnieniem grę i śpiew Millera w tej samej roli.

W piątek, na scenie Rozmaitości przedstawiono oprócz Mąk Tantala, które już i aktorów i publiczność zarówno umęczyły, zgrabną komedję, przerobioną z francuzkiego, pod długim i niezgrabnym tytułem: „Żona która zwodzi męża." Królikowski i Chomiński odegrali tam swoje role ze zwykłą tym pierwszorzędnym artystom doskonałością — a pp. Łapińska i Ostrowska, przez sumienną i starannie wystudjowaną grę w dwóch różnych zupełnie rolach żeńskich — przyczyniły się do powodzenia tej pół czułej a pół komicznej sztuki.

Jednakże, najlepiej bawiono się tego wieczora słuchając prześlicznej, wzorowej komedji Fredry „Odludki i Poeta" gdzie Rychter jest tak znakomitym Astolfem, gdzie Edwin (Bodurkiewicz) deklamuje tak pięknie, a przeparadny Kapka (Ostrowski) wywołuje oklaski i budzi szczerą wesołość widzów, wybornym i pełnym humoru odegraniem tej arcykomicznej postaci.

Al.

Nb. W ciągu ostatniego tygodnia, w teatrze Rozmaitości, zapowiadano w przed-dnie spektaklów, następujące widowiska: Na dzień 29 maja, Marję Mulatkę i Męki Tantala; na d. 31 maja, Ćwiartkę Papieru, Odludków i Poetę Fredry, a na d. 2 czerwca, Pana Kacpra z Łęczycy, Było to pod Wagram, Antoni i Antosia;— grano zaś, zamiast tego: w dniu 29 maja, Starą Romantyczkę i Męki; w dniu 31 Siwy Włos i Wujaszka Całego Świata, a w dniu 2 czerwca, Męki Tantala, Żonę która zwodzi męża i Odludków;—*ani razu przeto zapowiedziane w gazetach widowisko nie utrzymało się nazajutrz!!*

duszów przeznaczonych dla ministerstwa wyznań, jakie jej komisja zaproponowała. Rozprawy nad budżetem marynarki miały się rozpocząć 1-go czerwca.

Podług telegramu do *N. Fr. Pres.*, sejm węgierski ma być zwołany na 1-go listopada, na zasadzie tego samego prawa wyborczego, jakie było zastosowane do zwołania sejmu z 1861 r. *Wien. Z.* ogłasza już reskrypt cesarski, zwołujący sejm kroacki na d. 17 lipca, na zasadzie togoż prawa wyborczego z 1861 r.

Podług ostatnich wiadomości z Nowego Jorku, minister wojny Stanton obwieścił, że każda osoba schwytana po d. 1-m czerwca, po za obrębem rzeki Missisipi, z bronią w ręku, będzie karana śmiercią. Murzyni Karoliny północnej podadzą petycję o przyznanie im prawa głosowania. Jefferson Davis będzie oddany pod sąd cywilny. Wykryty klucz do pism cyfrowanych przekonał, że listy zabrane z kufra Bootha, pochodziły od ministra rządu skonfederowanego Benjamina.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczoną poniżej korespondencję z Wiednia, oraz koniec wczoraj rozpoczętego artykułu pustelnika, pod tytułem Rzut oka na kościół rzymsko-katolicki w królestwie polskiém i na hierarchję onego duchowną.

* Dziś, z powodu upływu czterdziestu dni od zgonu spoczywającego w Bogu Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza, odprawione zostało o godzinie 11-ej przed południem żałobne nabożeństwo w tutejszej prawosławnej katedrze, na którem byli obecni jenerałowie, sztabs i ober oficerowie wojsk załogi warszawskiej, oraz urzędnicy cywilni.

* *Gol. St.-Petersburg, 20 maja.* Na spotkanie eskadry przybywającej morzem z ciałem Cesarzewicza i Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza, parostatki żeglugi petersbursko-wołgskiej odpłyną z publicznością dziś w czwartek 20-go maja, o godzinie 2-ej z przystani strzelnińskiej na bulwarze angielskim, do wielkiej kronsztadzkiej przystani, a po ukończeniu ceremonji powrócą do Petersburga. Jeżeli dziś eskadra nie przypłynie, to parostatki powtórnie wyjadą jutro o godzinie 12-ej.

* *Wil. Wiest.* podaje na zasadzie oryginalnych i wiarogodnych dokumentów o polskiej emigracji, następujące ciekawe wiadomości o działalności Towiańskiego: Przy współzawodniczeniu polskiej emigracji z rewolucyjnem stronnictwem za Ludwika Filipa, emigrantom trzeba było mieć swego Enfantina i swych saint-simonistów; ukazał się *Towiański* i *mesjaniści*, towarzystwo godne uwagi, z tego powodu że popadł w nie Mickiewicz. Towarzystwo mesjanistów stało się modnem. Założył go Towiański, którego działalność polityczna przeszła przez bardzo różnorodne odcienia. Jako adwokat w Wilnie, naprzód głosił tam idee komunistyczne, wspólne użytkowanie i zrównanie stanów. Wileńscy dowcipnisie odpierali go tem, że w obec niepięknej jego żony i ciągłego szukania pieniędzy do pożyczenia, teorję jego możnaby było uważać za egoistyczną. Potem występuje jako mistyk, który nadnaturalną tajemnicą przekształcił się na św. Piotra, kiedy jego żona przekształciła się na św. Filomenę. W Wilnie osadzili go w domu obłąkanych; ale ponieważ był pacjentem spokojnym, bez żadnych ataków wściekłości i szaleństwa, wypuszczono go na wolność. Towiański nie był oskarżony o udział w buntowniczych wybrykach 1831 r., i bez przeszkody wyjechał naprzód do Petersburga, potem do Poznania, zwiedził Saksonję, Belgję, a w końcu osiedlił się w Paryżu. Udawał on proroka, zesłanego przez opatrzność dla *przekształcenia polaków.* Widząc konieczność, dla większego powodzenia, zwerbować z grona emigrantów jakie wielkie imię, za pomocą którego możnaby przyciągać innych, *wyzyskując pyszny szyld*, jak mówili w Paryżu polscy wychodźcy, jego przeciwnicy, Towiański zwrócił się, ale bezskutecznie w 1841 r. do *Skrzyneckiego*, przyjętego do służby belgickiej w stopniu jenerała. W swych usiłowaniach starał się zbliżyć do *Mickiewicza*, rozczarowanego i na swej drodze dochodzącego do usposobienia mistycznego. Wyleczenie żony Mickiewicza przez Towiańskiego było przypisane cudotwórczej jego sile; poeta oddał się prorokowi, który głosił, że z góry dano mu przeznaczenie oświecić polaków. Jako profesor literatury języków słowiańskich w *collège de France*, Mickiewicz chciał z katedry popularyzować nową naukę filozoficzną i społeczną, pod nazwą *mesjanizmu*, i wydał w tym celu dzieło: *L'Eglise officiele et le Messianisme.* Zamiast kursu według programu, Mickiewicz do tego uniósł się stopnia na lekcjach, że odebrano mu katedrę. Za Mickiewiczem do szkoły Towiańskiego przyłączyli się: Bohdan *Zaleski*, Antoni *Górecki*, jenerał książę *Giedroić*, pułkownicy *Różycki*, *Kamieński*, i niektórzy inni. Polski komitet w Paryżu z niezadowolnieniem spostrzegł, że nowa nauka zamienia się na odszczepieństwo od teorij emigracyjnych, że wpływ Towiańskiego wzrasta i używając tej czci, jaką zawsze wywierają na masach ludu cuda, powiększał tylko liczbę swych adeptów. Podobny nastrój może nie był taki, jaki komitet pragnął podtrzymywać w emigracji, i zdradziecko rozpuszczono pogłoskę, iż Towiański jest tajnym ajentem rządu ruskiego, mającym polecenie powrócenia emigracji do kraju, a tymczasem i sam Towiański doprowadził do ostatecznej granicy swe dziwaczne wybryki. Pewnego razu przybył do kościoła *Notre Dame* po mszy i ogłosił się mesjaszem ludzkości i Polski. W sierpniu 1842 wydalono go z Francji; stronnicy jego utrzymywali, że na 10 dni przepowiedział śmierć księcia orleańskiego. W czasie nowego pędu w Europie wypadków rewolucyjnych w 1848 r., Towiański ukazał się w Rzymie na czele swych stronników i chciał tam zrobić manifestację, w celu zmuszenia papieża do przyjęcia jego nauki, i zmienienia zgodnie z nią dogmatów. Przymuszony wydalić się, udał się do Szwajcarji i tam o nim ucichła.

* *Schl. Z.* *Z Polski zachodniej, 26 maja.* Jakie postępy czyni w królestwie polskiem organizacja wychowania ludu, okazuje się ztąd, że wciągu jednego roku, od 1 maja 1864 do końca kwietnia r. b., w samych powiatach konińskim i łęczyckim założono 78 nowych szkół elementarnych, i prawie tyleż ma być jeszcze założonych. Rząd wydał na to ze skarbu 45,000 rs., z której to sumy, kapitały pochodzące ze zniesionych w tych powiatach klasztorów wynoszą zadwie jedną szóstą część, resztę zaś dołożył skarb krelestwa. Jak mało było dotąd wśród wiejskiej ludności polskiej ochoty do uczenia się, okazuje się ztąd, z jaką trudnością rząd znajduje w swych usiłowaniach poparcie, tak iż dawanie robotnika do budowy domów na szkoły dokonywa się przymusowo. Duchowieństwo, które powinnoby wspierać gorliwie usiłowania rządu w sprawie organizacji szkół dla ludu, okazuje się po większej części obojętnem dla tak ważnej kwestji.

* *Krak. Z. Kraków, 31 maja.* Dowiadujemy się, że w tych dniach ma być posłany papieżowi z Galicji zachodniej do Rzymu, adres z wynurzeniem czci, opatrzony licznemi podpisami. Do adresu tego dołączona zostanie znaczna suma pieniędzy, pochodząca z świętopietrza.

* *G. Lw.* W dniu 31-m maja wyszedł numer na okaz nowego dziennika politycznego trzy razy na tydzień we Lwowie wychodzić mającego, pod tytułem *Hasło.* Wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym jest p. Władysław Zawadzki. Jako główny współpracownik podpisuje numer p. J. I. Kraszewski.

* *Ind. bel. Paryż, 29 maja.* Książę Napoleon nie spodziewał się otrzymać takiego listu od cesarza, sądził bowiem, że ten ostatni będzie miał na uwadze jego przywiązanie. Jak się zdaje, wszyscy ministrowie bez wyjątku potępili mowę księcia, jedni głośno wyrażając swe zdanie, inni zachowując milczenie. Lecz mylnie utrzymywano, że cesarzowa w naradach, jakie miały miejsce po mowie, użyła nacisku swego wpływu. Tylko zatwierdziła postawę ministrów i nic więcej. Książę Napoleon przesłał wprost do cesarza list zamieszczony w *La Pres.*, lecz napisał list do cesarzowej zawiadamiający ją o swem postanowieniu, z dołączeniem kopji listu do cesarza. Cesarzowa odpowiedziała mu bardzo przychylnie, wyrażając nadzieję, że książę cofnie swe podanie i że sama nie miała prawa zgodzić się na jego dymisję. Mylną była wiadomość jakoby książę Napoleon miał naradę z rejentką po otrzymaniu listu cesarskiego. Wiadomo jaką niespokojność wzbudziła mowa księcia w świecie dyplomatycznym, przedtem nim się jej wyparto urzędownie. Baron Goltz, ambasador pruski, i nuncjusz stolicy apostolskiej, starali się skłonić swych kolegów do przesłania panu Drouyn de Lhuys zbiorowej protestacji. Na szczęście dla sprawy której chcieli służyć ci dyplomaci, usiłowania te, któreby zmusiły rząd francuzki do większej względności dla księcia Napoleona, pozostały bez skutku, w obec zdrowego rozsądku lorda Cowley i taktu ks. Metternicha.

* *Le Mon. de l'Alg.* Podczas przyjęć urzędowych które miały miejsce w Oranie 15 maja, konsystorz izraelicki tamecznej prowincji wynurzył, za pośrednictwem p. Charleville, wielkiego rabina, życzenie gminy co do przypuszczenia jej do korzystania z dobrodziejstw prawa cywilnego francuzkiego w całej jego rozciągłości. Cesarz Napoleon, wysłuchawszy z jak największą uwagą adresu żydów prowincji Oran, rozkazał doręczyć sobie tekst jego, oświadczając, że zaprząta się tą kwestją i że wkrótce stanie się zadość wyrażonemu przez żydów życzeniu.

* *Mor. Herald.* z 30 maja usiłuje dowieść, w wyrazach nieco za gwałtownych i przesadzonych, że wcześniej czy później, z winy p. Andrew Johnsona, musi wybuchnąć wojna pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i Francją. Andrew Johnson, powiada pomieniony organ torysów, nie poprzestaje na tem, że pobudza Francję do wojny. Wyzywa on także Anglję. Przed miesiącem blisko p. Adams doręczył naszemu rządowi kategoryczne żądanie wynagrodzenia za poniesione straty. Lord Russell odparł to żądanie również kategorycznie. Przed 10 blisko dniami żądanie to zostało znowu w takiż sam sposób postawione i w tydzień potem lord Palmerston przyznał się, że roszczenia te rzeczywiście zostały skierowane do rządu angielskiego, który atoli nie miał jeszcze czasu odpowiedzieć na nie. Przytem lord nadmienił, że stosunki pomiędzy obu rządami są dotąd jak najserdeczniejsze. Podróżny jadący w późną noc, od którego rozbójnik, z pistoletem w ręku, dopomina się o pieniądze lub życie, okazuje się naturalnie bardzo przyjacielsko usposobionym dla zbójcy, dopóki nie przekona się, czy ten rzeczywiście strzeli lub nie. Mamy powód do mniemania, że lord Palmerston bądź ukrywa się za wyrazami, bądź przemawia ironicznie, gdy zapewnia, że stosunki pomiędzy obu rządami są przyjacielskie. Lord Palmerston był po dwakroć wydalony ze swego stanowiska za to, że oskarżano go o zbytnią usłużność dla cesarza francuzów. Jeżeli robi on co może dla tego, ażeby usłużyć monarsze, który okazał się prawdziwym i wiernym przyjacielem Anglji, jest to całkiem inna rzecz niż uniżanie się na rozkaz zajadłego parwenjusza, który wzniósł się wysoko ze swego sklepu krawieckiego i chce przepisywać Europie prawa. Francja lub Anglja, każda z nich z osobna wzięta, jest dość silna dla stawienia oporu którejkolwiek bądź potędze ziemskiej. Połączonym ich siłom nie zdoła sprzeciwić się żadne na świecie mocarstwo. W przeświadczeniu, że zgodność czyni je niezwyciężonemi, powinny one wystąpić energicznie przeciw nawpół barbarzyńskim rządom.

* *La Fr.* Z korespondencji ogłoszonych obecnie w Anglji w przedmiocie handlu niewolnikami, zdaje się okazywać, że gabinet angielski przesłał w grudniu 1864 r. do rządów Austrji, Prus i Rosji propozycję, ażeby mocarstwa te przyjęły do swych praw karnych deklarację przeciw rozciągłości, jaką handlujący niewolnikami chcą nadać swemu handlowi. Dwory berliński i petersburgski odpowiedziały, że wezmą tę propozycję pod rozwagę, lecz dwór wiedeński odmówił przyjęcia tej propozycji.

* *N. Preus. Z.* Na posiedzenia w procesie morderców p. Lincolna przypuszczani są obecnie sprawozdawcy gazet. Jeden z nich, mianowicie sprawozdawca gazety *New-York Times*, daje wyobrażenie o głównych oskarżonych; powtarzamy z tego sprawozdania niektóre rysy, będące pod niejednym względem charakterystycznemi dla tamecznych stosunków. Oficerowie wchodzący do składu sądu wojennego, siedzą w mundurach galowych półkolem przy okrągłym stole. Miejsce w pośrodku zajmuje jenerał-major Dawid Hunter, prezydujący w tym sądzie; na prawo od niego siedzi jenerał-major Lew Wallace, a na lewo jenerał-major August Kautz. Po obu stronach audytora jeneralnego Holt'a zasiadają jego asystenci, pułkownik Burnett i sędzia Bingham, a na przeciwko prezydującego siedzą Reverdy Johnson i inni obrońcy oskarżonych. Naturalnie ci co wchodzą do sali sądowej, szukają oczyma przedewszystkiem oskarżonych, którzy są okuci i strzeżeni każdy z osobna przez żołnierzy. Na krańcu lewej strony przestrzeni dla nich przeznaczonej, widzimy człowieka mającego około 42 lat wieku; jest on wysokiego wzrostu, szczupły, z rzadkiemi, rudawemi włosami na głowie, bladą twarzą i inteligentną powierzchownością. Jest to Dr. Mudd, który opatrzył uciekającego Booth'a; ma on na sobie czarne ubranie, a na rękach i nogach kajdany. Dalej na prawo siedzi postać wysmukła, będąca raczej młodzieńczą niż dorzałą, w wyszarzanem ubraniu koloru niebieskiego. Ma on grube wargi, ciemne oczy i włosy, nie zdaje się mieć więcej jak 19 lat wieku i ma wyraz twarzy, którego nie można nazwać ani inteligentnym, ani złośliwym. Jest to tyle razy wspominany Harrold, oskarżony o to, że był wraz z Boothem najgłówniejszym spi-

skowcem. Jeszcze dalej na prawo zwraca na się uwagę postać, która nie tak łatwo daje się zapominać. Jest to człowiek ubrany w koszulę i w spodnie niebieskie z ordynarnej materji; wzrost jego wynosi najmniej 6 stóp, jest on silnej, kościstej budowy i ma szeroką pierś, włosy czarne i nierozczesane zakrywają mu czoło; niebieskie jego oczy mają wyraz zwierzęcy, niekiedy dziki, i cała postać tego człowieka budzi zgrozę. Jest to Lewis Payne (morderca z profesji, który usiłował zamordować p. Sewarda). Czwartym z oskarżonych jest Spangler, cieśla teatralny, podejrzany o ułatwienie mordercy ucieczki przez scenę. Biedny ten człowiek wygląda smutno. Co do O'Laughlina, przeciw któremu nie ma jeszcze żadnych dowodów, to jedynie powiedzieć można, że ma fizjonomję prawdziwie hiszpańską. Atzeroth jest małego wzrostu i ma fizjonomję holendra; twarz jego jest blada, włosy blond, oczy niebieskie, powierzchowność flegmatyczna, tak, iż zdawałoby się, że cały ten proces nie tyczy się go wcale. Jedyną pomiędzy oskarżonymi kobietą jest pani Surratt; siedzi ona oddzielnie od innych, ubrana w grubą żałobę i zasłonięta woalem; jest to kobieta wysokiego wzrostu, mająca około 51 lat wieku, budowy silnej i kościstej; powierzchowność jej zdradza stanowczość i inteligencję. Ręce jej nie są okute, lecz na nogach ma ona kajdany. Najlżejsze są kajdany, które ma na nogach i rękach Dr. Mudd. Do długich na 6 stóp kajdan innych więźniów mężczyzn, przymocowano po kuli ważącej 50 funt., którą niosą ludzie pilnujący więźniów, gdy ci wprowadzani są do sali sądowej lub wyprowadzani z niej. Obok tego pomiędzy nogami każdego z więźniów wisi 12-calowa sztaba żelazna, i każdy z nich ma grubo watowaną czapkę wełnianą, pokrywającą połowę głowy, a to dla tego, ażeby któremu z nich nie przyszło na myśl odebrać sobie życie przez uderzenie głową o mur.

* *Schl. Z. Berlin, 1 czerwca.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, p. Carlowitz zaproponował następującą rezolucję: 1) Izba deputowanych, z powodu nieuwzględniania jej prawa budżetowego, nie jest w stanie uchwalić pożyczkę; 2) uznając niezbędność nabycia portu Kiel, izba może przystać jedynie na takie wydatki na ten przedmiot, które objęte będą budżetem; 3) izba uznaje słuszność żądań pruskich co do nabycia portu Kiel i co do udziału księztw w wydatkach na flotę i w dostarczaniu dla niej osady, i oczekuje propozycji w tym względzie, po porozumieniu się z księstwami. Rezolucję tę popierają lewy środek i staro-liberalni. P. Bismarck oświadcza: Żądania pruskie mają na celu jedynie dostarczenie Niemcom sił zbrojnych morskich i uzyskanie rękojmi przeciw ponownemu zdobywaniu szturmem szańców dyppelskich. Warunki te są tak umiarkowane, że dadzą się przeprowadzić bez wojny. Dopóki którykolwiek z pp. pretendentów nie dowiedzie lepszych, podług naszego zapatrywania się, praw do posiadania, od tych, które my mamy, dopóty nikt nie będzie mógł sprzeciwić się, ażebyśmy sami weszli w posiadanie. Księciem szlezwig-holsztyn-lauenburgskim jest król pruski łącznie z cesarzem austrjackim. Odmawiacie swego spółdziałania w rzeczach najużyteczniejszych, szkodzicie w granicach waszych praw interesowi państwa. Odgrywacie rolę fałszywej matki w sądzie Salomona. Jak się załatwicie z waszymi wyborcami, jest to waszą rzeczą. Bezsilna negacja nie jest bynajmniej bronią za pomocą której zdołalibyście wytrącić królowi z rąk berło, lecz również nie jest ona środkiem zdolnym nadać naszym instytucjom konstytucyjnym tę moc, której im jeszcze brakuje.

---

* Do *Mosk. Wied.* piszą z Szawel co następuje: Polacy Szawelscy nie myślą uspokoić się. Rzecz nieskończona, mówią o ostatniem powstaniu najwięcej umiarkowani; inni zaś rozprawiają o przywróceniu Polski zupełnie tak samo jak przed trzema laty, i rachują dalej na współdziałanie towarzystw tajnych zagranicznych. Godnem jest uwagi, że między wielu polakami szawelskimi i tamecznymi niemcami, których nie mało, ustaliły się od niejakiego czasu dobre stosunki: wielu obywateli polaków, przenosi się na mniej lub więcej długi czas do Rygi. W kraju włóczy się jeszcze wielu włóczęgów należących do band, a jakkolwiek uciążliwą jest dla kraju ich obecność, jednakże panowie i księża nie przyznają się wcale, że słyszeli o nich. To nie może być, mówią oni; jacyż powstańcy być mogą: w kraju tyle wojska! Użycie języka ruskiego w Szawlach uczyniło nader małe postępy; wszystko, nie wyłączając i większej części rosjan, mówi tu po polsku; są między naszymi spółziomkami tacy, którzy zamiast do cerkwi chodzą do kościoła z katolickiemi książkami do nabożeństwa i liczą początek wielkiego postu od środy pierwszego tygodnia. Zresztą przewaga języka polskiego daje się dostrzegać tylko w samem mieście; do wsi żołnierze nasi zanieśli mowę ruską i silnie ją szczepią. W ogóle żołnierze okazują wielki i nader pożyteczny wpływ na włościan-żmudzinów. Do 1863 roku ci ostatni stronili od rosjan i nie pojmowali naszego języka. Teraz zupełnie przeciwnie; ukaz z 19-go lutego przedstawił im władzę ruską jako dobroczynną, a zgodny charakter żołnierza ruskiego, skłania ich do kochania i człowieka ruskiego i jego mowy. Między licznemi dowodami zupełnie nowych stosunków dla nas żmudzinów, można powołać się na to, że ci gorliwi katolicy i niedawno jeszcze fanatycy katolicyzmu, dobrowolnie, a przytem bezpłatnie, dostarczyli, w ciągu bieżącej zimy, rozmaitego rodzaju materjał (jako to: cegłę, kamień, wapno, szaber, piasek, drzewo i t. p.), na budowę cerkwi prawosławnej, wznoszonej teraz w mieście Szawlach, dzięki głównemu naczelnikowi kraju.

* *Gaz. Gub. Podolskiej* donosi o kupnie dóbr w pomienionej gubernij, począwszy od czerwca r. z. dokonanem z licytacji lub z wolnej ręki przez nabywców ruskich, którzy mieli udzielone sobie wsparcie od rządu, albo zanieśli o to podania. Z licytacji nabyli dobra położone w różnych powiatach gubernij podolskiej, w roku 1864: lejb-medyk Karel, obywatel Lwow, pułkownik Aleksandrow, asesor kolegjalny Nawrocki, książę Mansurow, jenerał Baumgarten, p. Komarnicki i hrabia Lüders. W ogóle z licytacji i z wolnej ręki kupiono 20,970 desiatyn gruntów, zamieszkałych przez 1920, włościan, za 600,970 rub. 50 kop. W przecięciu cena jednej desiatyny na licytacji wynosiła 28 r. kop. 26 1/4, a za desiatynę przy wolnej sprzedaży płacono 39 r. 60 k. Różnica ta szacunku przy jednej i drugiej sprzedaży pochodzi ztąd, że najprzód, gatunek gruntów w dobrach przedanych z licytacji był niższy od gatunku sprzedanych z wolnej ręki; powtóre, że przy kupnie dóbr z licytacji, nabywca obowiązany jest wnieść odrazu cały szacunek, a przy kupnie z wolnej ręki, nabywca wchodzi w różne układy z właścicielem, który zgadzając się na wypłatę ratami, policza sobie niejakie procenta. Nareszcie, bardzo naturalnie, właściciele, którzy przewidywali, że nie utrzymają się przy swych dobrach, spieszyli rozprzedawać wszelkie ruchomości w nich znajdujące się, a przeto zmniejszyli ich wartość.

* Z Chocima piszą do *Odeskiego Wiestnika*, że podczas bytności w Chocimie, w piewszych dniach kwietnia, hrabiego Lüdersa, mieszkańcy tameczni wszystkich stanów udali się do hrabiego i doręczyli mu adres z wynurzeniem życzenia, iżby go uważać za pierwszego obywatela m. Chocima. Hrabia zgodził się na to.

* *Rus. Wied.* Miasto Moskwa dzieli się na 17-cie cyrkułów i zajmuje w zakresie miasta przestrzeń gruntu wynoszącą 6,673 diesiatyn i 2,069 saż. kwadr., t. j: około 65 wiorst kw. Około 340 desiat. znajduje się pod brukami i placami. W Moskwie jest 237 kościołów, z których prawosławnych 202, kaplic i cerkwi domowych 20, jednowierców 4, rzymsko-katolickich 3, protestanckich 4, ormijano-gregorjańskich 3, dom modlitwy mahometański 1; w liczbie tych wszystkich kościołów, jeden tylko drewniany, prawosławny. Domów mieszkalnych w mieście 14,870; z tych drewnianych 9,726, murowanych 5,144. W 1863 r. przypadało na każdą budowlę mieszkalną średnio po 23 64/100 osób, gdyż w roku owym liczba wszystkich mieszkańców dochodziła do 351,627; z tych, płci męzkiej 218,955, żeńskiej 132,672. Wszystkie wydatki w 1863 r. wynosiły wogóle 1,869,324 r. 99 k., więcej jak w 1862 r. o 52,214 r. 19 k. Dochód miejski wynosił 1,869,324 r. 26 k.

---

* W rozkazie do Warszawskiej wykonawczej policji, z d. 21 maja (2 czerwca) czytamy: Miejsca do kąpieli w porze letniej na rzece Wiśle wytknięte zostały w następujących punktach, a mianowicie: ***Dla mężczyzn:*** 1. na przecw ulicy Rybaki, miejsce oznaczone chorągiewkami czerwonemi z białem; 2. na przeciw ulicy Oboźnej, miejsce oznaczone chorągiewkami czerwonemi z białem; 3. od strony Pragi, poniżej mostu Aleksandryjskiego, miejsce oznaczone chorągiewkami czerwonemi z białem. ***Dla niższych wojskowych stopni:*** 4. na przeciw 1-go bastjonu poniżej ulicy Rybaki, miejsce oznaczone chorągiewkami zielonemi z białem; 5. przy ulicy Czerniakowskiej na przeciw 1-ch koszar kawaleryjskich, miejsce oznaczone chorągiewkami zielonemi z białem; 6. od strony Pragi poniżej mostu Aleksandryjskiego, miejsce oznaczone chorągiewkami zielonemi z białem. 7. miejsce dla pławienia koni, przeznaczone od strony Pragi powyżej szlachtuza, oznaczone chorągiewkami czarnemi. Obok tego p. o. Warszawskiego ober-policmajstra polecił komisarzom do których się to odnosi: a. przeznaczać każdodziennie w oznaczone miejsca odpowiednią liczbę służby dla dopilnowania porządku, a także, ażeby w miejscach niewytkniętych, nikt się nie kąpał pod surową odpowiedzialnością. b. dopilnować w ogóle, ażeby nikt wczesniej, jak o godzinie 4 z rana i nie później jak o 9 wieczór nie kąpał się; c. małoletnim bez towarzyszenia starszych osób, nie dozwalać się kąpać; d. rewizor mostu ściśle dopilnuje, ażeby nikt nie kąpał się na brzegach rzeki Wisły w blizkości mostu i e. właścicielom galarów czyli namiotów służących do zbierania się, polecić utrzymywać w pogotowiu czółna z przewoźnikami własnym kosztem, ażeby na wypadek tonienia, można zapewnić spieszny ratunek.

---

* *Tygodnik Illustrowany* N. 297, wyszedł z druku i zawiera: Od Redakcji.—Jan Broscyusz, (z drzeworytem).—Kronika tygodniowa.—Ratusz w Pułtusku, (z drzeworytem).—Kościół św. Zygmunta w Starej Częstochowie, (z drzeworytem).—Przegląd Piśmienniczy.—Korespondencja Tygodnika Illustrowanego.—Dawne ubiory i uzbrojenia, (z drzeworytem)—Zadanie konikowe do nagrody.—Rebus.—Dwa spotkania, poezja.—Kartki z podróży.—Odezwa do Redakcji.—Przegląd polityki zagranicznej.

* *Wędrowiec*, N. 126, z dnia 1 Czerwca 1865 roku mieści: Dzieci i Lalki, (z drzeworytem);—Bukiety Stelli, (z 2 drzeworytami);—Kronika zagraniczna; Hugo Wilk (dalszy ciąg);—Charakterystyczne głowy, (z 10 drzeworytami);—Szkice i obrazy z wędrówki po Czarnym Lesie, (dokończenie z drzeworytem);—Akwarja (z drzeworytem).

* Wyszedł N. 218 *Przyjaciela Dzieci*, który zawiera następujące artykuły: *Stanisław Karnkowski*, arcy-biskup Gnieźnieński, (z drzeworytem rysunku Polkowskiego).—*Przy kolebce dziecięcia*, przez J. Grejnerta.—*Opowiadanie z czasów minionych*, zdarzenie prawdziwe przez A. z K. M., (dokończenie z 2 drzeworytami rysunku Tegazzo).—*Pustynia i Oazy w Ameryce*, przez * (ciąg dalszy).—*Plotkarz* obrazek sceniczny w 1-ej odsłonie, Ed. Lubowskiego.—*Praca i Postęp*, (dokoń.)—*Chart i kurta*, Bajka, (z drzeworytem, rysusnku Kostrzewskiego).—*Myśli i Zdania.*

---

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 21 maja (2 czerwca) r. b. a mianowicie: pod adresem, Marja Andrejewa, J. Blunek, Brunon Paprocki, Pinkus Rathstejn, Ch. Weisir, Strużow, S. Rappoport.

* W dniu 21 maja (2 czerwca) 1865 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcijan* płci męzkiej 3, żeńskiej 4; *Starozakonnych* żeńskiej 1; razem 8; zaślubieni: *Chrześcijanie*: Harasimowicz Stanisław kapitan, adjutant placu m. Warszawy, z Thieme Walerją; Wrześniewski Alfons stabs rotmistrz starszy oficer policji cyr. 10, z Kuner Franciszką; Stanisławski Teodor kupiec, z Krieger Pauliną; Nadratowicz Józef artysta muzyki, z Chłopicką Józefą; Staszewski Ludwik kasjer dóbr oporowskich, z Stanowską Marją; Jakubowski Michał kamerdyner, z Sontag Karoliną sługą; *Starozakonni*: Sztokband Abram tokarz, z Zajdenbaitel Cyną; zmarli: *Chrześcijanie*: Jezierska Juljanna lat 72 emerytka; Fuljanty Jan lat 18 uczeń kotlarski; Podbielska Juljanna lat 40 sługa; Banasiak Jan lat 64 wyrobnik; Sapieżko Aleksandra rok 1 córka kapit. żandar.; Jurkowska Marjanna lat 2 i pół wych. dz. Jezus; Mond Józef miesięcy 5; *Starozakonni:* Węgrow Mosiek lat 64 rabin; Feinberg Mordka lat 7; Kleinman Golda dni 14; Frajlich bezimiena dzień 1; Balbinder bezimienna dzień 1.

---

* W dniu 21 maja (2 czerwca) 1865 r., przyjechał do Warszawy, jenerał-major *Drejer*, z Czyżewa.

Sprawa duńsko-niemiecka.

* *La Pres.* Korespondencje nadesłane do kilku dzienników, a pomiędzy innemi i do *Monitora*, wspominają o programacie tyczącym się uregulowania sprawy księstw, który to programat miał być postanowiony w jednym z komitetów w Rendsburgu, i ma się przychylać do przyłączenia księstw do Prus. Dodać należy, że na programacie tym, nie zdołano zebrać w całym kraju stu podpisów. W Szlezwig-Holsztynie istnieje bowiem jedno tylko stronnictwo zasługujące na taką nazwę, a mianowicie stronnictwo żądające niepodległości kraju pod berłem księcia Fryderyka VIII. Stronnictwo to ma za sobą opinję liberalną w Niemczech, Austrji, a nawet w samych Prusach.

Ameryka.

* *La Patr.* Podług wiadomości z Indij Zachodnich, miało miejsce 12 maja w St. Thomas trzęsienie ziemi, które atoli zrządziło niewielkie szkody. Ruch powstańczy w Peru czyni postępy. Prowincje i główne miasta opuściły sprawę prezydenta Pezet, którego władza ogranicza się obecnie do Limy i Callao. Hiszpanja wystosowała reklamacje do Chili, które robi przygotowania do obrony twierdz, zagrożonych przez eskadrę admirała Pareja. Z Meksyku donoszą, że cesarz Maksymiljan opuścił 18 kwietnia swą stolicę i że udał się, w towarzystwie ministra spraw zagranicznych i innych dygnitarzy, dla zwiedzenia kilku miast cesarstwa. Cesarz przybył 29 kwietnia do Orizaba. Jego cesarska mość jest wszędzie przyjmowany z zapałem. Sądzą, że misja p. Eloin pozostaje w związku z ostatniemi wiadomościami ze Stanów Zjednoczonych. Dekreta cesarza Maksymiljana dotyczące duchowieństwa nie natrafiły nigdzie na opór. Prowincje położone na południe od Meksyku są spokojne. Panuje przekonanie, że marszałek Bazaine obejmie dowództwo nad wojskami przeznaczonemi do działania przeciw bandom, znajdującym się jeszcze na północy.

Austrja.

* *Krak. Z. Kraków, 31 maja.* Dziś po południu rozpoczyna się tu uroczysty jubileusz kościelny.

Francja.

* *Nord. Paryż, 29 maja.* Zapewniają, że w tym samym dniu, w którym *Monitor* ogłosił list cesarza do księcia Napoleona, ten ostatni posłał do druku pierwszy tom „Historji rodziny Bonapartych", nad którem to dziełem pracuje od pewnego czasu. Wiadomo, że osobna broszura mowy mianej przez księcia w Ajaccio, wyszła była z druku nakładem księgarni Dentu; zdaje się atoli, że w sferach urzędowych nastawano mocno na to, ażeby książę zaniechał zamiar ogłoszenia tej broszury; lecz książę nie odstąpił od swego postanowienia. Broszura ta została w zeszłą sobotę skonfiskowaną u księgarza z powodu braku na niej stempla. Zapowiadają na jutro nową edycję, która tym razem zaopatrzona będzie w stempel.

* *La Patr.* Układy w przedmiocie traktatu handlowego, prowadzone obecnie pomiędzy dworami paryzkim i madryckim, postępują szybko, tak iż zdaje się że zostaną wkrótce ukończone. Dowiadujemy się rzeczywiście, że pełnomocnictwa niezbędne panu Mercier dla podpisania traktatu, zostały jnż lub wkrótce zostaną posłane temu reprezentantowi Francji. Rząd francuzki przysposabia obecnie projekt wykarczowania i sprzedania stepów pokrywających przestrzeń blizko 400,000 hektarów na terytorium pięciu departamentów Bretanji.

* *Ind. bel. Paryż, 29 maja.* Zaledwie śmierć marszałka Magnan opróżniła wysoką godność wojskową, zaraz świat polityczny zaczął wyszukiwać mu następców w marszałkostwie i w dowództwie armji Paryża. Co się tyczy tego dowództwa, z pomiędzy obecnych marszałków, wymieniają tylko księcia Magenta i marszałka Bazaine. Ale zdaje się iż ten ostatni nie może być liczony, ponieważ długo jeszcze pozostanie na czele armji francuzkiej w Meksyku.

* *La Fr. Konstantyna, 30 maja.* Wczoraj cesarz zwiedził miasto i jego okolice i był wszędzie przyjmowany z zapałem. Cesarz wyjeżdża dziś do Biskra i będzie nocował w Batua. Stan zdrowia jego cesarskiej mości jest wyborny.

* *La Patr. Paryż, 31 maja.* Nabożeństwo żałobne za marszałka Magnan odbędzie się we czwartek, 1-go czerwca, o godzinie 11-ej przed południem, w hotelu inwalików. Orszak pogrzebowy wyruszy z kwatery głównej, na placu Vendôme.

Hiszpanja.

* *La Patr.* Dziennik *Politica* donosi, że poseł francuzki w Madrycie otrzymał polecenie oświadczenia w sposób urzędowy królowej Izabeli, że cesarz francuzki wcale nie myśli ani nie myślał w powrocie z Algierji zwiedzić Hiszpanję. Zdaje się, że wiadomość ta bardzo zadowolniła dzienniki reakcyjne, które przypisywały mniemanej podróży cesarza do półwyspu Iberyjskiego, jak najniedorzeczniejsze i najfantastyczniejsze projekta.

* *Nordd. A. Z.* Dekret wydany przez rząd hiszpański znosi podatek oznaczony na 75 realów, który wszystkie cudzoziemskie okręty przybywające do cieśniny Cadix, albo, przejeżdżając takową, opłacać dotąd musiały gubernatorowi twierdzy San Lorenzo de Puntal.

Meksyk.

* *La Patr.* Ostatnie wiadomości z Meksyku są pod każdym względem bardzo pomyślne. Ostatnia poczta z Vera-Cruz donosi, że cesarz Maksymilian w d. 18 kwietnia, opuścił stolicę w towarzystwie ministra spraw zagranicznych i innych osób, dla zwiedzenia kilku miast swego państwa. Cesarz Maksymilian przybył 29 do Orizaba. Wszędzie przyjmowano go z zapałem. Sądzą, że misja p. Eloin jest w styczności z ostatniemi wiadomościami ze Stanów Zjednoczonych. Dekreta cesarskie tyczące się duchowieństwa, nie napotkały na żadną opozycję. Prowincje położone na południe od miasta Meksyku są spokojne. Sądzą, że marszałek Bazaine obejmie dowództwo nad wojskami przeznaczonemi do działania przeciwko bandom trzymającym się jeszcze w północnej części kraju.

* *Nordd. A. Z.* Wiadomości z Meksyku są pomyślniejsze. Prowincja Tabasco, przeciwko której przedsięwzięto wyprawę, podług tych wiadomości przywiedzioną być miała do tego stanu, że ogłosiła się na korzyść cesarstwa. Mieszkańcy, których większa część składa się z wielkich kupców i znacznych właścicieli ziemskich, oświadczyła gubernatorowi, że niema najmniejszej chęci bić się za Juaresem, ale że chce raczej wysłać deputację do Meksyku w celu ułożenia się z cesarzem Maksymiljanem. Zdarzenie to, gdyby się miało potwierdzić, szczególniejsze miałoby znaczenie, gdyż stan Tabasco położony jest na skrajno południowo-wschodniej granicy Meksyku i ze względu na marynarkę i handel wielką ma ważność.

Portugalja.

* *Nordd. A. Z.* Donoszą z Lizbony, że wybory do kortezów mają odbyć się w dniu 28-m czerwca. Największa czynność panuje pomiędzy stronnictwami, gdyż owe wybory powinny bezwątpienia stanowczy wywrzeć wpływ na najbliższą przyszłość kraju.

Prusy.

* *Spen. Z.* donosi co następuje o podróży króla pruskiego do Nowego Pomorza: Dnia 8 czerwca o 7 zrana, król wyjedzie z Berlina pociągiem nadzwyczajnym. Po drodze Jego królewska mość odbędzie przeglądy wojsk w Prenzlau, Pasewalk, Angermünde i Greifswald, i przybędzie do Stralzundu po g. 1 po południu, gdzie znajdować się będzie na nabożeństwie i na jubileuszu uroczystym z powodu wcielenia prowincji do monarchji pruskiej; o godzinie 5 szlachta da obiad, a wieczorem bal. Dnia 9 czerwca zrana mieć będzie miejsce w Stralzundzie parada wojskowa, poczem król uda się statkiem *Grille* do Putbus, który ma być świetnie uiluminowany. Dnia 10 czerwca król uda się do Stubbenkammer, a ztamtąd napowrót do Putbus, gdzie przenocuje. Dnia 11 czerwca jego królewska mość popłynie statkiem *Grille* do Wolgast, i po krótkim tam pobycie uda się do Szczecina, gdzie mieć będzie miejsce parada wojskowa. Po południu król wyjedzie napowrót do Berlina.

* *N. Preus. Z. Berlin, 31 maja.* Książę następca tronu pruskiego wyjedzie jutro wieczorem do Kolonji, gdzie znajdować się będzie pojutrze na otwarciu tamecznej wystawy.

Turcja.

* *Journal de Coustantinople* z 24 maja donosi, że Sułtan przyjmował Abd-el-Kadera. W tej chwili nie ma jeszcze mowy o wyjeździe emira do Francji. Abd-el-Kader podarował sułtanowi cztery pyszne konie arabskie.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Kowal, 20 maja.

Pan F. Dr. nadesłał do N-ru 104 *Dz. War.* obszerny rozbiór uwag nad zamierzonem opodatkowaniem wyrobu gorzelnianego w N-rze 91 *Dz. War.* zamieszczonych, na które to uwagi i podpisany, równem jak pan F. Dr. oburzeniem przejęty, nadesłał do N-ru 105 tegoż pisma odpowiedź, lecz nie rozbiorową tylko ogólnikową, nie naukową, lecz empiryczną; bo tak uważałem za stosowne postąpić z autorem uwag naukę lekceważącym, lecz empiryzmowi hołdującym. On oparł swe argumenta na doświadczeniu i nawzajem odgadnąwszy jego osobistość, odpowiedziałem mu co i nas doświadczenie o dzierżawcach konsumcji przekonało; nie uważałem bowiem za godne głębszego rozbioru tak słabe jego twierdzenia, zdradzające zresztą każdym prawie wyrazem interes osobisty, jak to i pan F. Dr. słusznie też zauważył.

Ten ostatni więcej widać poświęcił tym uwagom czasu, pociągnąwszy je pod ostre noże swej krytyki szczegółowego rozbioru. Parafrazuje przedewszystkiem cały artykuł autora uwag, rozbiera następnie wszystkie jego przypuszczenia i zbija na ostatku jego wnioski. Biczuje go niemiłosiernie, chwyta go za własne słowa na gorącym uczynku i wykazuje jego sprzeczności.

Autor tego rozbioru loiczny bardzo i jeszcze bardziej elokwentny, lecz co za szkoda, przy takich zdolnościach nie bardzo konsekwentny, jak to poniżej własnemi wyrazami autora dowieść się postaramy. Do niego w całej rozciągłości zastosować można stare przysłowie: Łatwo dostrzega zdźbełko w oku bliźniego, w własnem zaś belki nie widzi.

Autor rozbioru z szlachetnem oburzeniem potępia system wydzierżawienia podatku konsumcyjnego jako pomnik feudalnych czasów i z dążeniem prawdziwie ludzkiem domaga się zburzenia onego—z drugiej znowu strony z całą zaraźliwością średniowieczną i użyciem całej swej siły elokwencyjnej doradza rządowi ścieścienia więzów krępujących izraelitów w swych obrotach handlowych. Pragnie zachować instytucję wyłączeń w całym ucywilizowanym świecie dawno do grobu złożoną, której ś. p. Cavour świetną swą mową przy okazji nominowania Izaaka Artome swem sekretarzem mianą tak cudowne „Requiescat in pace" zaśpiewał, i której blizki zgon i w naszym kraju autor rozbioru zapewne przeczuwa.

Przystąpmy do rozbioru słów autora. Oto jego wyrazy: „Rząd jest zanadto silny i w swych środkach niewyczerpany, ażeby nie był w stanie położyć tamy nadużyciom." Bardzo to słusznie! Ale jakże pogodzić to twierdzenie z następującem: „Obok tolerancji jaką rząd obecnie rozwija, niepodobna, ażeby przyznawanie swobód rozmaitym klasom społeczeństwa było bezwarunkowem." Jak to? Ten rząd silny, który wedle własnego przyznania autora wszelkiego rodzaju występki powstrzymać i ukarać zdoła, ten rząd, pytam się, nie posiadałby dość siły do poskramiania kilku izraelitów wykraczających z sfery przepisów handlowych? ażeby dla tego rząd był zmuszony wedle rady autora do korzystania *z nabytych doświadczeń* i wszystkich żydów wykluczał z dobrodziejstwa wolnego trudnienia się wszelkiego rodzaju procederami. Tu p. F. Dr. chwyta się jak ów autor uwag empiryzmu. I nic dziwnego! Nie mając żadnej pomocy ze strony racjonalizmu do poparcia swych samolubnych pragnień, przedstawia je jako poczerpane z źródła doświadczeń, jakby rządowi, ognisku wszystkich spraw i interesów zbywało na doświadczeniu. Rząd dostatecznie jest doświadczony i dla tego właśnie nie potrzebuje się obawiać wymarzonego przez autorów niebezpieczeństwa grożącego społeczeństwa i skarbowi, ale nadto potrafi te groźne żywioły na swoją korzyść nastrajać. Jak woda i ogień, najstraszniejsze elementa, stają się najużyteczniejszemi i najlepsze oddają usługi, gdy są kierowane ręką umiejętnego mechanika. Niechże raczej autor odwróci od siebie złe, którem jest dotknięty i o którem mówi Voltaire: „La superstition est le plus abominable fléau de la terre."

Dalej zachęca autor rząd do uwalniania kraju od monopolicznych więzów, do nadania wolnej cyrkulacji przemysłowi i do rozszerzenia handlu w swobodnych kołach. Straszna anomalja! Brzydki nonsens! Wolny handel i ścieśniać znakomitą część ludności krajowej, u której to części właśnie zmysł handlowy w wysokim stopniu jest rozwinięty. Właściwie może handel u nas prosperować, gdy tym naturalnym usposobieniom i dążeniom handlowym wolniejszy bieg nadany i szersze koryto nakreślonem zostanie. Co zaś do grożącego niebezpieczeństwa niech się autor uspokoi własnemi wyrazami, że rząd jest zanadto silny do powstrzymania złego.

Na końcu dziwi się autor: „jak w obec tak dobroczynnych zamiarów rządu oswobodzenia nas od jarzma dzierżaw konsumcyjnych, znaleść się może istota, któraby utrzymanie onego jawnie i wbrew opinji publicznej doradzać śmiała." Rzeczywiście wielki dziw! Lecz i autor, jeśli czyta dzienniki albo roczniki, tak krajowe jak zagraniczne, niezawodnie zna obecną opinję publiczną o judaizmie w całym świecie ucywilizowanym, a w szczególności błogie zamiary naszego rządu i ogólne jego dążenie do podniesienia bytu zaniedbanych klas społeczeństwa.

Wedle nas nie godzi się doradzać rządowi ograniczenia wtenczas gdy tenże wykonywa swą szczytną misję reformatorską.

Zaś muszę oddać cześć szanownemu panu F. Dr. za rozwiniętą myśl sprawiedliwą o koniecznej abolicji po miastach podatków pod nazwami zyskowego propinacyjnego i garncowego egzystujących. Bo pominąwszy niestosowność utrzymania onych, po zniesieniu podatku konsumcyjnego, to administracja onych dotychczasowa, samym mieszkańcom miast powierzoną, jest nadzwyczaj zaniedbana.

Miejmy zatem nadzieję, że rząd przy regulacji nowego systemu finansowego i te podatki miejskie innemi zastąpić nie omieszka. *A. D.*

Wiedeń, 17 (29) maja.

Agitacja polska przywdziała głęboką żałobę, z powodu upadku jej bożka, księcia Napoleona, będącego nadzieją wszelkich idei rewolucyjnych, i który jak się zdaje nie tak prędko się podniesie. Własny jego kuzyn albowiem, cesarz francuzów, nie może już do do niczego użyć księcia czerwonego; murzyn wypełnił swój obowiązek, może więc udać się dalej. Jeżeli kiedykolwiek wersja ta, dobre znalazła zastosowanie, to niezawodnie ma to miejsce w obecnej okoliczności upadku księcia Napoleona. Będąc wystawionym na nagany ze wszech stron i w obec wszystkich, książę Napoleon, ukrywa się z swym kostjumem, po wielkim zdobywcy; od wzniosłości do śmieszności jest tylko jeden krok. Palais Royal pozostaje zatem zupełnie osieroconym, mieszczącym w sobie tylko straszne widmo pałające zemstą niemożebną. Czyż cesarz Napoleon czuje się rzeczywiście tak silnym na swem stanowisku, że nie potrzebuje już rewolucji, która wyniosła i utrzymała na tronie tego pigmejczyka (mówiąc podług ostatniej napoleońskiej mowy, która wprawdzie wydaje się cokolwiek niedyplomatyczną, i która nie jest pierwszą tego rodzaju sztuczką bonapartystowską)? Czyż dynastja jest już tak mocno usadowioną, że cesarz francuzów może z największą spokojnością położyć się spać dzisiaj, aby z jutrzejszym dniem, powierzyć małżonce i synowi swemu dalsze rządzenie państwem? Takie uważanie rzeczy wydaje się za nadto idylicznem, może być nie tylko nam samym ale nawet i cesarzowi Napoleonowi, ubolewającemu może w chwili obecnej nad swą pospiesznością w postępku, w skutek którego zamknął dla siebie na zawsze drzwi tylne rewolucji, gdyż albowiem tylko ta potęga a nie inna, tudzież rewolucyjne groźby i machinacje są w stanie utrzymać go na jakiś czas na tronie, i przedłużyć jego panowanie. Czyż cesarz Napoleon, porzucony przez rewolucję, zwróci się ku prawości? Są to pytania, na które odpowiedź niedługo nastąpi, i których

dalsze roztrząsanie zupełnie jest zbytecznem. Cesarz Napoleon, który nie dawno w obec narodu francuzkiego był oświadczył, iż z całym światem będzie żył w przyjaźni i zgodzie, przyznaje się naraz w swym liście do kuzyna, że ma nieprzyjaciół.

Ciekawą jest rzeczą, co poczną agitatorowie polscy z swym szefem. Będąc obecnie bez zajęcia, kto wie, czy nie stanie na czele bandy powstańców polskich, chwyci za oręż polski i usiądzie na tronie polskim, występując jako rywal króla Władysława.

W tutejszych kołach politycznych zajmują się mocno skutkami, jakie za sobą pociągnie podróż cesarza austrjackiego do Pesztu. Deputacja peszteńska, którą cesarz zaprosi na wystawę rolniczą, odbyć się mającą w przyszłym miesiącu w Peszcie, ma przybyć jutro do Wiednia. Jest wielu takich, którzy mniemają, że pojednanie z Węgrami jest niewątpliwem. Wszelako nie słychać nic o celach politycznych, jakie miałyby być przywiązane do podróży cesarza, który zaproszony przez deputację węgierską, będzie obecny na wystawie rolniczej, odbędzie przegląd wojska i uda się może na wyścigi konne, a następnie wróci spokojnie do Wiednia. Otóż wszystko co w tym wzglęgzie przypuścić można.

Na granicy południowo-wschodniej Styrji miała miejsce demonstracja włościan. Jak wiadomo, odbywa się tam także uwłaszczenie chłopów, lecz nie z takiem powodzeniem jak w Rosji. Sprawa ta postępuje bardzo wolno, i wywołuje wielkie niezadowolnienie pomiędzy włościanami, których bydło pozbawione wszelkiej paszy, wystawione jest na głód. Przekonanie chłopów, iż znajdują się na prawnie do nich należącym gruncie, skłoniło ich do dania sobie samowolnej pomocy, wpędzając bydło na łąki należące do właściciela wsi. Zwierzchność, która wkroczyła w tym względzie, nie była w stanie zapobiedz tym nadużyciom, a wysłani żandarmi zostali przez chłopów odparci. Podług najnowszych wiadomości, odkomenderowano tam 80 bagnetów, spodziewamy się wszelako, że cała ta sprawa załatwiona będzie bez rozlewu krwi.

W Galicji coraz smutniejszy stan rzeczy, pożary zjawiają się jeden po drugim, a pomimo wszelkich usiłowań, nie zdołano dotychczas schwytać ani jednego podpalacza. Czyż nie należałoby sądzić z tego wszystkiego, że w Galicji znajdują się jeszcze rewolucjoniści.

ϕ

Rzut oka na kościół Rzymsko-katolicki w Królestwie Polskiem i na hierarchię onegoż duchowną.

Pismo pustelnika nadwiślańskiego.

(dokończenie, patrz Nr. 123).

W sprawach ludzkich żaden rachunek nie przedstawia niemylnego jutra, wnioskując przecież z dzieł przeszłości, przypuścić można, jak to już raz powiedziałem w innem piśmie mojem, że Bolesław H, gdyby nam był do końca życia swego królował, bardzo stać się mógł założycielem silnej i niewątpliwej przyszłości Polski. To zaś jest pewnem, że czyn gregorjański osłabił u nas powagę tronu, ukazał gorszący przykład następnej niesforności szlacheckiej, i rzucił jeden z tych żywiołów anarchji, które później socjalność narodową naszą zdemoralizowały i do zguby rzeczpospolitę doprowadziły.

Taka jest natura ludzka, że gwałtowniejsza namiętność góruje nad innemi mniej żywemi, i umarza je nawet. Popęd zatem feodalny i ciągły prąd emancypacji szlacheckiej tłumił i gasił u nas pobożne nawet wybryki i uniesienia, które w innych państwach katolickich tyle zaburzeń przyczyniały, tyle potoków krwi rozlały. Samo duchowieństwo wyższej sfery ze szlachty złożone, wielce się do takiego stanu rzeczy przyłożyło; bo zabezpieczone w używalności przywilejów hierarchji, całą działalność umysłu zwróciło do panującej idei tej kasty, z którą go łączyły węzły rodzinne.

Godnem przecież jest zastanowienia, że późniejsi królowie polscy jędrniej umieli odpierać naciski rzymskie, uzurpacje własnych poddanych swoich.

Kazimierz Wielki za takie same *winy domowe* jak Bolesław Śmiały przez papieża karcony, wysłuchał w zamku krakowskim przysłanego z Rzymu legata, a wyrzekłszy z godnością, że królowie Bogu tylko i potomstwu z czynów swych rachować się winni, zimno pożegnał posła i opuścił salę tronową; a jednego z prałatów do katedry Krakowskiej należących, który w tym samym celu, lecz z groźniejszem jeszcze słowem, następnie ośmielił się wejść na zamek w delegacji od kapituły, król bardzo surowo ukarał.

Chociaż Polska z powodu powolności swej, a może i z powodu odległości miejsca, niedoświadczała w tym stopniu nacisku rzymskiego, ile inne państwa europejskie, i ona przecież pod tym względem dotkliwe w dziejach swoich napotyka wspomnienia.

Śmierć w kwiecie młodości, w początku panowania, wielkich nadziei króla, dwa berła w ręku swych dzierżącego, Władysława Warneńczyka, przez legata papiezkiego do pogwałcenia zaprzysiężonego traktatu zniewolonego, tyle przyniosła krajowi naszemu strat nieobliczonych, ile podniosła interes i dobrą wiarę ślamizmu.

Stronne pośrednictwo, czyli raczej przeważny wpływ kompromissowy Rzymu na wojny nasze, krzyżackiemi zwane, ileż nam nie wyrządził złego, i czy nie to przyczyniło się głównie do ostatniej katastrofy naszej?

Toż samo powiedzieć można o wojnie awanturniczej jezuickiej, powagą nuncjusza papiezkiego, kardynała Rangoni wspartej, pod firmą samozwańca rozpoczętej, a następnie bez rachunku i racjonalnego celu, zawsze z tego samego popędu, długo i z niemałą stratą dla obu narodów prowadzonej.

Epokę tronu elekcyjnego uważać i nazwać można perjodem licytacyjnym; bo *pacta conventa* czem innem nie były jak kontraktem wskutek odbytego targu spisywanym; a zatem dwa ostatnie wieki oddzielnej egzystencji naszej, były czasem walki, pod względem władzy pomiędzy tronem i narodem ciągle fermentującej—co wychodzi na pewny rodzaj nieustającej i zaczepnej opozycji, która w ciągu każdego panowania, na drodze wrzasków sejmowych i nieufności konfederacyjnych, gromadziła asumpta do nowych wymagań i uzurpacji, przy daj Boże nowej elekcji.

Biskupstwa, prelatury i kanonje, oprócz rzadkich wyjątków dla jenialności dopuszczanych, wyłączną stanowiły dziedzinę stanu szlacheckiego; ta zatem część duchowieństwa z urodzenia należała do solidarnej w kraju ukonstytuowanej opozycji. Plebani i zakonnicy, pierwsi mianowani, a ostatni przez szlachtę uposażani, obdarzani i protegowani, tak jak ich patronowie czuć, myśleć i działać musieli. A zatem całe duchowieństwo nasze, niewiedząc nawet o tem, podwójny w hierarchji, żywiło element społecznej rakcji: raz w solidarności ze stanem rycerskim, który patrjotyzmem nazywał ciągłe pasowanie się z władzą królewską, drugi raz w tej przyswojonej idei, że kapłana katolickiego warunkowe jedynie łączą węzły z władzą krajową — że bezpośrednim i wyłącznym onegoż księciem, prawodawcą i *dyktatorem* jest arcykapłan rzymski.

Koniec XVIII wieku, stanowczo zmienił w kraju nadwiślańskim postać rzeczy; konfederacje i wszelka względem władzy panującej i wykonawczej opozycja, zeszły do kategorji wspomnień.

Wypadki lat 1806-go i 1807-go obudziły wprawdzie z dziesięcioletniego letargu, lecz nawalny ruch wszystkich ludów Europy, a więcej może dłoń żelazna człowieka przeznaczenia, który i losami narodów i samą trójmitrą Rzymu w przelocie zjawiska swego despotycznie władał, odurzyły nas i na biernem tylko, na wyczekującem stanowisku, nas samych i całą hierarchję kościelną w ciągu lat kilku zatrzymały.

Rok 1815 miał być epoką odrodzenia się naszego. Ukoronowany architekt wszystko uczynił, co mu tylko miano niebiana, religja jego, wielkie serce i szlachetna polityka doradzały—a my także z naszej strony wszystko, cośmy tylko mogli zrobiliśmy, ażeby obalić dzieło błogosławionej pamięci Monarchy, wskrzesiciela narodowości naszej.

Rok 1831 obudził znowu w hierarchji kościelnej ucichłego przez czas niejakiś ducha niesforności, a po uskromieniu siłą zwycięzkiego oręża powstania krajowego, duchowieństwo nasze nieznajdując już żywiołu działalności w socjalnej sferze, rzuciło się na pole fanatyzmu, i w takiej barwie dalej postępując, w ostatnich zaburzeniach kraju czynnie i głośno odznaczyło się.

Tak się więc stało, że duchowieństwo polskie niepowstrzymane powagą władzy swej duchownej, owszem popchnięte na bezdroża przyklaskiem buntowi, przeważny w powstaniu 1863 r. udział przyjęło, którego różnej natury objawy, jakkolwiek znane już każdemu i wielolicznie w pismach publicznych głoszone, przecież dla całości obrazu, pozwól szanowny czytelniku, ażebym je i w tem miejscu, choć w krótkiej powtórzył treści.

Wszystkie manifestacje kościelne odbywały się ze znajomością celu, pod powagą i przewodnictwem osób duchownych;

tajne zgromadzenia i komitety liczyły księży w swem gronie;

od roku 1861 wiele ambon zamieniło się na katedry niegdyś góralów i jakobinów paryzkich, a konfesjonały na konferencje polityczne czerwonej barwy;

organizacja zbrojnej rewolucji w kościołach się zawiązała, w których kapłani krwawe od spiskowych uroczyście przyjmując przysięgi, w wielu razach powagą religji skłaniali wahających się bandytów do wykonywania morderstw, wyrokami komitetów nakazywanych—wielu bandom zbrojnym w charakterze religijnym towarzyszyli, dowodzili nawet niemi — w zastępstwie trybunałów rewolucyjnych, w sposobie doraźnym sami morderstwa nakazywali i dokonywali.

Zastanówmy się więc, jaki powód duchowieństwo nasze na wytłomaczenie postępku swego przytoczyć by mogło. Utrzymując, że monarcha jego w Rzymie tylko rezyduje, że duchowieństwo, niezawisłe względem rządu miejscowego, stan w stanie formuje, nieloicznem jeszcze byłoby chcieć z tego tyłułu wywalczać udzielność bezbożnej i przeciw wszelkiej nauce nieba i ziemi rozbestwionej prowincji; a pretekst podobny w takim tylko ujść by mógł razie, gdyby się sprawa toczyła przeciw sile zamierzającej obalić doczesne panowanie Rzymu.

Otóż w obecnym wypadku odwrotny istnieje stan rzeczy. Powstanie nasze harmonizując z polityką zachodu, z programatem zasad i celów Kotkowskich, Mikoszewskich et cetera, niemogło jak tylko dążyć do upadku majestatu i jednoty religijnej, do ograniczenia władzy Papieża; a więc wszystko co pachnie buntem polskim, jest w naturze swej anti-rzymskiem. Zdaje się, że rzecz jasna...

Jeżeliby zaś utrzymywać chciano, że duchowieństwo polskie połączyło się z powstaniem z pobudek ucisku religijnego, na to służy odpowiedź następująca, w przekonaniu każdego człowieka dobrej wiary, bezwątpienia ugruntowana.

Wszelkie uroczystości i praktyki religijne kościoła rzymsko-katolickiego zawsze publicznie i z nieograniczoną wolnością w królestwie wykonywane były.

Władze djecezjalne niepodległe, w całej rozciągłości używały powagi swej w hierarchicznym zarządzie podwładnego im duchowieństwa.

Świątynie pańskie z troskliwością i hojną pomocą rządu, wszędzie się wznosiły, wszędzie były restaurowane—a stosunkowe uposażenie duchowieństwa rzymskiego, nierównie było wyższem, jak wszystkich innych wyznań.

Nakoniec, co jest najważniejsze, niepodległość sumienia pod względem wyznania religijnego, w całem znaczeniu wyrazu, jest święcie i uroczyście w królestwie szanowaną.

Zdaje się zatem, że i z tej strony wybryk rewolucyjny duchowieństwa ani usprawiedliwienia, ani nawet złagodzenia surowości sądu oczekiwać niemoże.

Niemówię ja, ażeby całą hierarchię obciążała wina lekkomyślności i krzywoprzysięstwa — owszem, część duchowieństwa świeckiego, obca epidemicznemu obłąkaniu i w zasadzie i w czynie, potępiała rewolucję. A jeżeli ustraszona widokiem zaostrzonego i zatrutego żelaza, niezdołała się wznieść do apostolskiego męztwa, to znaleźli się przecież wśród niej i tacy, aczkolwiek w ograniczonej liczbie, co z godnością, z uczuciem prawości i z podniesionem czołem, wywiązali się z obowiązku względem rozumu, względem sumienia, względem Monarchy swego i względem honoru.

Nie tajno nikomu, że przeciąg czasu i rozwój powstania niemógłby dojść do tych rozmiarów, do jakich go zapamiętałość nasza doprowadziła, gdyby władza rządowa, natchniona duchem wyższych uczuć, niebyła aż do ostateczności posunęła środków pojednawczych na drodze umiarkowania. Dziś więc, gdy niezbędny i jedynie możliwy środek położenia tamy złemu — gdy zbrojna reakcja skruszyła potwór terroryzmu i anarchji, dziś mówię, naturalnem staje się rządu obowiązkiem obmyśleć i przyjąć nakoniec zasady, zdolne utrwalić przywrócony porządek, ustalić normalność towarzyską.

Nastał zatem czas wniosków, czas oczekiwań i pod względem naprawy administracji w hierarchi kościelnej.

Jakoż w jednym z numerów dziennika *Czas* krakowski, wyczytałem sentencję, że kapłan względem rządu świeckiego, jest osobą bezwarunkowo niepodległą i że od samej jedynie jurisdykcji hierarchicznej zależeć może.

Ponieważ głównem zadaniem prasy dziennikarskiej jest porównywanie wyobrażeń i kształcenie zbiorowego sądu w sprawach towarzyskich przedstawiam ci zatem, dostojny czytelniku, spostrzeżenia moje pod względem wyżej przytoczonego argumentu.

Naprzód jednak zwrócić muszę twą światłą uwagę na ogólny upadek w kraju naszym racjonalnego wychowania i gruntownego kształcenia młodocianych umysłów. Tak bowiem jak w edukacji świeckiej, przebieg powierzchowny i encyklopedyczny, inaczej definicja nauk, galanterją teatralną i romantyczną literaturą ostatecznie ubarwiona, stanowiła u nas w ostatnich czasach fundament modnego wychowania, tak równie i wspomnienia dziejowe średnich wieków kościoła, oddziaływając na odurzoną wyobraźnię młodego sługi ołtarza, na roli niestarannie uprawionej szkodliwe przyniosły płody.

Z tąd też poszło, że cała nieomal generacja nasza jest narodem błędnej poezji i naśladownictwa, ludem, który wzdycha do sławy Brutusów, Katylinów, a nawet Dantów i Robespierów...

Ztąd również pochodzi, że młodzi lewitowie nasi uśmiechają się do wieków Grzegorzów, Janów, Sylwestrów, Leonów, Bonifacych i t. d.

Alež niestety! za późne uniesienia. Inną już ustawiono na teatrze Europy dekorację. Religja, polityka, wzajemne prawa rządzących i rządzonych, wszystko jest już zrozumiane i w rozciągłościach swych udeterminowane—a stanowcza demarkacja działalności i ugruntowana równowaga zasadniczych zywiołów, zabespiecza panowanie prawa i racjonalności.

Pojął już świat: że co innego jest wolność, a co innego rozpusta—że co innego jest niepodległość religji, a co innego fanatyzm, uzurpacja i nadužycie.

Tak jest niepodległość religijna, w właściwem znaczeniu, istniała dotąd, i dziś u nas w całej rozciągłości istnieje; lecz rząd w rządzie w żadnej społeczności racjonalnie uorganizowanej cierpianym być niemoże—i nie rząd w religji, lecz religja istnieje na łonie i pod opieką rządu.

Organ wasz okolicznościowy, *Czas* krakowski, w numerze 105 gazety swej roku zeszłego, w miejscu gdzie mu tak mówić wypadło, powiedział: *„Wiara jest jedna, bo ją ustanowił sam Pan Bóg, a tylko wyznania są różne, bo dogmata ustanowili ludzie.*

Wyznaję, że ja w pismach moich dotychczasowych, tak daleko pójść nieośmieliłem się — niemogę przecież jak schylić na ten raz jeden czoło przed sentencją *Czasu*, który volens nolens ważny wynurzył argument. Dodałbym tylko do wprowadzonej już przez gazetę *Czas* do dykcjonarza religijnego klasyfikacji, to jeszcze równie ważne in merito objaśnienie: Że co innego zakon, a co innego hierarchia kościelna. Zakon jest dziełó *Słowa i ducha*, a hierarchia jest tylko służbą kościoła, stowarzyszeniem jednej ze społecznych specjalności.

Stowarzyszenia państwowe są pewnym rodzajem wielkiego moralnego mechanizmu, w którym różnorodne ogniwa nieustannie, czynnie i zgodnie, każde w zakresie żądania swego, fonkcjonować powinny. Gdy więc specjalność kościelna, bez zaprzeczenia, jest jednym z nerwów życia społecznego, przeto ani przypuszczać w zasadzie, ani w czynie cierpieć nie można, ażeby ta ważna część całości, błędem, swawolą lub niesfornością ogół towarzystwa na szwank i zgubę narażać miała.

Dwa znamy powody, które dotąd kapłanów naszych na bezdroża wiodły. Jeden, pomieszanie rzeczy doczesnych z służbą kościoła — drugi zbutwiała pretensja niepodległości względem miejscowej władzy świeckiej, a zależność jedynie od władzy centralnej duchownej, daleko za morzami i górami rezydującej, a zatem co do kontroli konduity swych poddanych bardzo wygodnej.

Jeden i drugi paradoks zbijają i obalają zacytowane wyżej słowa samego Zbawiciela „królestwo moje nie jest tego świata." Zbijają je również życie, czyny i stanowiska indiwidualne pierwszych uczniów Chrystusa Pana, apostołów świętych—zbija je jeszcze i nauka wielkiego doktora kościoła, Ś. Augustyna, który wyraźnie powiedział, że kościół ulegać winien władzy monarchów.

Wzbiorze zatem wypada: że kapłan niosąc przy ofierze świętej korne modły przed Tron Pana Zastępów, tudzież wykonywając administrację świętych Sakramentów, jest niepodległym ministrem ołtarza — a krzewiąc ewangeliczną moralność i oświatę, niosąc słowo pociechy uciśnionemu sercu bliźniego jest uży-tecznym członkiem społeczeństwa, staje się godnym poszanowania i względów władzy krajowej; lecz jeżeli się miesza do konspiracjów, jeżeli nadużywając wpływu i powagi stanu swego, prowadzi na drogę pokuszenia, obłędu i występku lud, który z powołania, z obowiązku wykonanej na wierność tronowi przysięgi, i w duchu nauki ewangelicznej, w pokoju i posłuszeństwie względem prawa i rządu utwierdzać powinien, w takim razie kapłan traci w obliczu nieba i ziemi wszystkie przywileje i cały przymiot charakteru swego, a staje się ze wszystkiemi skutkami prostym przestępcą stanu, jak go o tem ostrzega samo prawo krajowe z roku 1817, stosunki hierarchji kościelnej z władzą rządową określające.

Z tych zaś dwóch zasad to płynie naturalne następstwo:

że stosunek kapłana polskiego z władzą duchowną centralną, jest stosunkiem warunkowym, hierarchicznym, w zakresie dogmatu ograniczonym;

że stosunek onegoż z władzą doczesną miejscową, jest stosunkiem bezwarunkowym, stosunkiem poddanego względem panującego monarchy, względem praw obowiązujących, ze wszystkiemi skutkami i następstwami zasad stowarzyszeń społecznych;

że stanowisko i powołanie osoby duchownej dwa w zbiorze przedstawia przymioty: W świątyni Pańskiej sługi ołtarza—w towarzystwie krajowem, spółpracownika winnicy społecznej; że zatem kapłan pod tym ostatnim względem jest człowiekiem publicznym, urzędnikiem doczesnym, na którego misji ciąży solidarna odpowiedzialność porządku, konserwacji i całości dobra ogólnego.

Zatem zaś idzie:

że zwierzchnia władza doczesna, w obliczu Boga społeczności i potomstwa nad nietykalnością dobra i porządku ogólnego czuwać obowiązana, naturalnie posiada prawo, świętą nawet powinność naprawy, wszelkiemi możliwemi środkami, rozstroju mechanizmu państwowego, bez względu na rodzaj i kształt uszkodzonego ogniwa;

że więc wszelkie zaradcze i zachowawcze środki, chociaż do hierarchji kościelnej zastosowane, lecz w kierunku administracyjnym, czyli państwowo-socjalnym przez władzę krajową przedsięwzięte przyjęte i rozwinięte, nieobrażając bynajmniej dogmatów księgi świętej, są ze strony rządu czynem właściwym i racjonalnym i prawym a ktokolwiek inaczej o rzeczy sądzi, lub o niej mówi, ten albo jest w grubym błędzie, albo rozmyślnie przed gwałtem ducha partji chyli swe czoło, i sam przed sobą kłamie...

Kraj nieomal cały a nawet i obce ziemie zarzucają wam szanowni kapłani, żeście przekroczyli demarkację powołania i obowiązków waszych. Podnieścież się więc choć teraz; boć i to jeszcze będzie zbawiennem. Przestańcie spiskować przestańcie działać na własną zgubę religji, na zgubę rodzinnego kraju waszego!

O rodacy! przestańmy wszyscy błądzić politycznie! dnia 8 maja 1865 roku.

Pustelnik nadwiślański.

Kronika.

* (Sprzedaż dóbr). *Patr. .Z* Dobra szlacheckie Jordanowo, położone pod Wielką Nowąwsią, w powiecie Inowrocławskim, i posiadające około 2,500 morgów gruntu, sprzedane zostały obecnie przez radcę ekonomicznego Schwartza panu Kramerowi, za sumę 153,000 talarów.

Kalendarz.

W Niedzielę, 4 czerwca. — *Zesłanie Ducha św.*—św. Saturniny pan.—Słońce wsch. o godz. 3 min. 44; zach. o godz. 8 min. 12.

W poniedziałek, 5 czerwca, —*świąteczny*,— św. Florencji pan. - Słońce wsch. o godz. 3 min. 44; zach. o godz. 8 m. 13.

We wtorek, 6 czerwca.—św. Norberta wyzn.— Słońce wsch. o godz. 3 min. 43; zach. o godz. 8 min. 14.

Widowiska

W Sobotę, 22 maja (3 czerwca).

TEATR WIELKI.—**Życie Szulera**.

W Niedzielę, 23 maja (4 czerwca).

TEATR WIELKI.—**Modniarki**.— Drugie wystąpienie panny Couqui.

TEATR ROZMAITOŚCI.—**Marja mulatka. - Indjana i Charlemagne**.

Zacznie się o godzinie 8-ej.

W dniu 21 maja (2 czerwca) b. m. było osób: W teatrze Rozmaitości 300. — Na prelekcji w salach redutowych 460.

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

d. 20 Maja (1 Czerwca).	o god. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	755"26	754"40
Termometr 100-stop	+ 9 5	+ 17 5
Stan nieba.	na pół pog.	p.ch

Największe ciepło + 14 1 R. Najmniejsze ciepło + 5 9 R.
Z rana 22 maja (3 czerwca) + 10 4 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 6

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	d. 21 Maja (2 Czerwca).			
	Czetwert od — do		Korzec od — do	
	ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica.	7 87	8 36	4 80	5 10
Żyto.	4 80	4 92	2 92½	3 —
Jęczmień.	4 18	4 18	2 55	2 55
Owies	3 28	3 28	2 —	2 —
Groch polny. . .	6 89	7 38	4 20	4 50
Kartofle	1 23	1 48	— 75	— 90

Pud siana od kop. 32 do kop. 38.
Pud słomy od kop. 16 do kop. 18.
Okowity wiadro od rs.—k. — do rs. 2 k. 75¾
„ garniec od kop. — do kop. 90.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 22 Maja (3 Czerwca) 1865 *r.*

	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Monety.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	6	13½
Dukaty Holenderskie nowe ważne.	—	—	3	57½
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	88	80	88	55
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz	—	—	—	—
kuponu) za 15 Rs. . . . . ditto Serja II	14	8⅛	14	5⅛
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.).	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc..	—	—	—	—
„ „ procentowe	—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855.	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych.	123	—	122	33
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500.	79	—	78	25
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs.100.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols..	—	—	—	—
(oprócz kuponu).	101	—	100	50
Metaliki Lutowe	—	—	—	—
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Rosyj pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)	106	75	106	50
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego	—	—	—	—

Wexle.			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Amsterdam.	250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin	100 Talar.	2 m.	110	92½	110	77½
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk.	„ „	2 m.	110	85	110	70
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	169	20	168	70
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	57½	7	56
Moskwa	100 Rs.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg	„ „	1 m.	99	66	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	90	75	90	60
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	103	65	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. — k. 70
„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 26⅔
Od rosyjskiej pożyczki z roku 1854 kop.

KURSA TELEGRAFICZNE
Petersburg d. 18 (30) Maja 1865 r.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 ¾	⅛	—
„ Hamburg 3 „	28 ⅝		—
„ Amsterdam 3 „	157 ¼		—
„ Paryż 3 „	332 ½	333	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—		—
5. Pożyczki Stieglitza.	—	—	—
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda.	—	—	—
5% Bilety Bankowe	92 ¾	—	—
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	120 ½	—	—
Obligacje „ „	—	—	—
% Metaliki	—	—	—
% „ Kupno z Lutego	—	—	—
Pożyczka.	103½	—	—

KURSA TELEGRAFICZNE.
z Berlina d. 21 Maja (2 Czerwca) 1865 roku.

z Berlina.	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rosyjska		74¾
6ta „ „		91⅛
Obligacje Skarbowe 4%		74
Listy Zastawne 4%		75⅛
Bilety Banku Rosyjskiego		80⅛
Weksle na Warszawę		80⅝
„ Petersburg 3 tygodniowy . . .		88⅞
„ „ 3 miesięczny . . .		88¼
„ Londyn 3 „ . . .		—
„ Paryż 2 „ . . .		—
„ Hamburg 2 „ . . .		—
„ Wiedeń 2 „ . . .		92⅝
Koleje Rosyjskie		81
Nowa Pożyczka Premiowa		88½
Żyto na targu		39
„ dostawę późniejszą		39¼
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		108 80
„ Hamburg		80 70
„ Paryż		43 20
Pożyczka Narodowa.		75 70
5% Metaliki		71 10
Akcje Banku Kredytowego		183 30
z Paryża.		
Renta 3%		67 30
Akcje Kredytu Ruchomego		775
z Londynu.		
3% Papiery (Consols).		89¾
Targ zbożowy		—

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA

(*N. D. 3138*) *Rząd Gubernjalny Radomski.*

W zastosowaniu się Najwyższego Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r., wzywa niniejszem Jarosława Skotnickiego lat 30 liczącego, za granicę zbiegłego, syna właściciela wsi Bogoryi w Powiecie Sandomierskim, iżby w ciągu 6-u tygodni od daty ogłoszenia niniejszego wezwania do kraju powrócił, i obecność swoją najbliższej władzy policyjnej zameldował, w przeciwnym bowiem razie ulegnie rygorowi art. 340 i 341 K. K. G. i P. zastrzeżonemu.

Radom d. 30 Kwiet. 11 Maja 1865 r.
Za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, w z. Swirski.
p. o. Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(*N D. 3139*) *Rząd Gubernjalny Radomski.*

W zastosowaniu się do art. 1 Najwyższego Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. wzywa niniejszem Leona Sobocińskiego mieszkańca miasta Staszowa, Powiatu Sandomierskiego obecnie za granicą przebywać mającego, iżby w ciągu 6-u tygodni od daty ogłoszenia niniejszego wezwania do kraju powrócił i obecność swoją najbliższej Władzy policyjnej zameldował, w przeciwnym bowiem razie ulegnie rygorowi artykułu 340 i 341, K. K. G. i P. zastrzeżonemu.

Radom d. 16 (28) Kwietnia 1865 r.
Za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, w z. Swirski.
p. o. Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(*N. D. 3140*) *Rzad Gubernialny Radomski.*

Wzastosowaniu się do artykułu 1 Najwyższego Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. wzywa niniejszym Piotra Babickiego, lat 25 i Józefa Zych lat 24 liczących mieszkańców M. Gielniowa powiatu Opoczyńskiego, z których pierwszy w M. Krakowie a drugi zaś w Ołomuńcu przebywać mają, iżby w ciągu 6-ciu tygodni od daty ogłoszenia niniejszego wezwania do kraju powrócili i obecność swoją najbliższej władzy policyjnej zameldowali, w przeciwnym bowiem razie ulegną rygorowi art. 340 i 341 kodexu Kar Głównych i poprawczych zastrzeżonemu.

Radom dnia 16 (28) Kwietnia 1865 r.
Za Gubernatora Cywilnego
Radca Gubernialny, w z. Swirski.
p. o. Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(*N. D. 3173*) *Sędzia Komisarz Masy upadłości Abrahama Sametbanda.*

Wzywa wierzycieli tejże masy aby się w dniu 27 Maja (8 Czerwca) r. b. o godzinie 5 z południa w miejscu posiedzeń Trybunału Handlowego w Warszawie pod Nr. 549 osobiście lub przez pełnomocników niezawodnie stawili się celem wyboru syndyków tymczasowych.

Warszawa d. 21 Maja (2 Czerwca) 1865 r.
Aquilino. (8097)

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(*N. D. 3186*) *Rejent Kancelaryi Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie*

Ogłasza, że po śmierci:

1. Anny Dąbrowskiej, wspówłaścicielki nieruchomości Warszawie pod Nrem 1819 położonej.

2. Stanisława Kijeńskiego wierzyciela kwoty rs. 750 w kapitale większym rs. 6000 na dobrach Krusze w Okręgu Stanisławowskim położonych, w dziale IV. pod Nr. 3 intabulowanym, mieszczącej się; tudzież wierzyciela kwoty rs. 150, resztę większej sumy złp. 31,000 stanowiącej, na dobrach Rudzienko w Okręgu Siennickim położonych, w dziale IV. pod Nr. 23 ubezpieczonej, otworzyły się spadki, do regulacji których termin na dzień 1 (13) Września 1865 r. wyznacza i wzywa wszystkich interesentów do rzeczonych spadków prawa mieć mogących, aby się w powyższym terminie w Kancelarji podpisanego Rejenta pod prekluzją stawili.

Masłowski. (2911)

(N. D. 3156) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionych śmierci:

1. Bonawentury Majewskiego współwłaściciela nieruchomości Warszawskiej Nr. 2466.

2. Kielmana Szulimowicza i Cypry z Abrahamów małżonków Gips wierzycieli sumy czerwonych złotych 633 złp. 1 na nieruchomości Pragskiej Nr. 247 do zabezpieczenia podanej, oraz właścicieli prawa zastawy tejże nieruchomości do powyższej sumy przywiązanego, toczą się postępowania spadkowe, do regulacji których termin na dzień 23 Sierpnia (4 Września) 1865 roku w Kancelarji hypotecznej wyznaczam.

Warszawa d. 19 Lutego (3 Marca) 1865 r.
Dziedzicki Adam. (8010)

(*N. D. 3151*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Augustowskiej Wydziału 1.*

Zawiadamia osoby interesowane, iż z powodu zejścia.

1. Marjanny z Bykowskich Kisielnickiej właścicielki sum rs. 10059 w dziale IV pod Nr. 13 na dobrach Kisielnica złp. 20000 i złp. 90000 w dziale IV pod N. 10 i 11 na dobrach Poryte.

2. Ludwika Pawła 2ch imion Trzeszczkowskiego współwłaściciela sumy rs. 10000 w dziale IV pod Nr. 21 na dobrach Skroda Rutka zamieszczonych, i

3. Mateusza Kokowskiego albo Kokoszki właściciela 1/7 części niuruchomości Łomża pod Nr. hyp. 62 położonej, wszystkich dóbr w Powiecie Łomżyńskim położonych, toczy się postępowanie spadkowe. Wzywa przeto wszystkich interesowanych do uregulowania spadków, pod prekluzją na dzień 18 (30) Grudnia 1865 r. w Kancelarji Ziemiańskiej tu w w Łomży przed podpisanym Rejentem nastąpić mających.

Łomża d. 18 (30) Maja 1865 r.
Mikołaj Bogowski. (8032)

(N. D. 1302) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Szadkowskiego.*

Po śmierci: 1. Jana Kędzierskiego właściciela nieruchomości dawniej Nr. 50, a teraz 1 we wsi Czechach; 2. Walentego Słowińskiego vel Sławińskiego właściciela nieruchomości Nr. 78 w mieście Zduńskiej Woli; 3. Szczepana Falkiewicza właściciela nieruchomości dawniej 15, obecnie Nr. 7 w m. Pabjanicach; 4. Wojciecha Królikowskiego, współwłaściciela nieruchomości Nr. 338 pomiaru, a 11 i 12 katastru w m. Zduńskiej Woli sytuowanych, otwarte są spadki, do uregulowania których, termin na dzień 23 Sierpnia (4 Września) 1865 roku w Sądzie tutejszym pod prekluzją oznaczony został.

Szadek dnia 13 (25) Lutego 1865 r.
K. Rozwadowski.

(N. D. 3147)

Po zmarłej w dniu 31 Marca 1830 r. w mieście Bolimowie w powiecie Łowickim, Annie Zacharjasiewicz otworzył się spadek decyzją Trybunału Warszawskiego za wakujący uznany, do którego należy kwota rs. 79 kop. 58½ znajdująca się w depozycie Banku. strony interesowane zechcą wylegitymować się do tego spadku, gdyż po upływie sześciu miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia drukiem niniejszego obwieszczenia, Skarb Królestwa w posiadanie onego wprowadzonym będzie.

Warszawa dnia 8 (20) Maja 1865 r.
Kulikowski.
Z. Obr. Prokuratorji.

(N. D. 2836) W dniu 29 Marca 1865 r. umarł w tutejszem mieście Jan Iwańczyk parobek który miał pochodzić z pod miasta Częstochowy.

Jako kurator niewiadomych sukcesorów Jana Iwańczyka; wzywam wszystkich tych którzy sądzą mieć jakie prawo do jego spadku ażeby się zgłosił do bióra mego które się znajduje w domu tutejszego piekarza Weber.

Lublinów d. 10 (22) Kwietnia 1865 r.
Obrońca Sądowy Goeppert.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D. 3046*) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do wiadomości iż w dniu 31 Maja (12 Czerwca) r. b. i dni następnych aż do ukończenia o godzinie 10 z rana na gruncie dóbr Dawidy, zaś dnia 4 (16) Czerwca r. b. w dobrach Skuły Powiecie Warszawskim odbędzie się głośna in plus licytacja na sprzedaż:

1. Okowity około 3000 garncy lub tyle ile na gruncie dóbr Skuły wymierzonem będzie.

2. Zbóż następujących w dobrach Dawidy pszenicy korcy 267, żyta 624, jeczmienia 10, owsa 594, tatarki 4 garncy 24, rzekaku korcy 3, garncy 12 oraz trzody chlewnej i źrebaków zaś w dobrach Skuły pszenicy 117 i grochu 12 korcy.

Sprzedaż odbędzie się ogółowo lub partjami, stosownie do życzenia zgłaszających się w czasie licytacji niemniej od cen płaceniu gotowizną całkowitej na licytacji postąpionej sumy, zakupione przedmiota, własnym kosztem zaraz z gruntu bez roszczenia pretensji zabierze.

Warszawa dnia 11 (23) Maja 1865 r.
Gubernator
Jenerał-Lejtnant, Rożnow.
Naczelnik Kancelarji, Swiętochowski.

(*N. D. 3142*) *Rząd Gubernjalny Lubelski.*

Na mocy Reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 28 Kwietnia (9 Maja) r. b. Nr. 19317/5680, podaje do powszechnej wiadomości że w biurze Rządu Gubernjalnego Lubelskiego w sali zwykłykh posiedzeń odbywać się będzie w terminie skróconym na dniu 7 (19) Czerwca r. b. głośna in plus licytacja na trzyletnie od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1865 r. wydzierżawienie folwarku Krężnica Jara po zgromadzeniu PP. Wizytek Lubelskich pod Zarząd Skarbu przeszłego w Powiecie i Gubernji Lubelskiej położonego, albo z samemi tylko gruntami, łąkami ogrodami i kuźnią z ogrodem in plus sumy z tych użytków na rs. 320 kop. 63 1/2 wyanszlagowanej, albo z połączeniem z dochodem propinacyjnym od sumy rs. 837 kop. 77 1/2 albo wreszcie z tym dochodem i z młynem wodnym i rybołówstwem od sumy rs. 1360 kop. 74 o czem bliższa informacja konkurentów przed licytacją w biurze Rządu Gubernjalnego w Wydziale Skarbowym udzieloną będzie (wydzierżawienie to dokonywać się będzie, podług warunków ogólnie do dzierżawy dóbr rządowych przepisanych z tem wyraźnem zastrzeżeniem że Skarbowi służyć będzie możność wypowiedzenia dzierżawy w każdym roku na pięć miesięcy przed jego skończeniem bez żadnej o to ze strony dzierżawcy pretensji na przypadek gdyby całość lub część rzeczonego folwarku z woli rządu inne otrzymać miała przeznaczenie, na wzajem zaś dzierżawca zwolniony będzie od stawienia kaucji w wysokości całorocznej dzierżawy i podatków lecz takowa ograniczoną będzie do wysokości jedynie całorocznych podatków wynoszących rocznie rs. 685 kop. 84 1/2, oprócz dziesięciny Probostwu w Zęborzycach w ilości korcy 15 żyta w naturze oddawanej lecz pod warunkiem iż dzierżawca całą należność dzierżawną za każdy rok z góry w dniu 19 Czerwca (1 Lipca) jako terminie rozpoczęcia się dzierżawy do Kasy Skarbowej opłacać zobowiąże się, za rok zaś bieżący 1865/6 zapłaci zaraz po licytacji cały czynsz przez siebie postąpiony, kaucję zaś stosownie do § 17. Ogólnie przepisanych wzorów do umów o dzierżawę dóbr Rządowych Dzierżawcom obowiązany będzie złożyć w ciągu 2ch tygodni od daty zawiadomienia go o potwierdzeniu przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu umowy jaka w Rządzie Gubernjalnym spisaną będzie.

Każdy więc mający chęć zadzierżawienia powyższego folwarku zechce w terminie oznaczonym do Rządu Gubernjalnego przybyć po zaopatrzeniu się w dowody kwalifikacji postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Stycznia 1818 r. oraz dodatkowem rozporządzeniem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 4 (16) Września 1857 r. Nr. 32198/15466 przepisane, jak niemniej w vadjum 1/4 części sumy rocznej dzierżawnej wyrównywające.

O innych warunkach dzierżawnych szczegółowe wiadomość każdego czasu w biurze Rządu Gubernjalnego w Wydziale Skarbowym Sekcji Dóbr i Lasów powziętą być może.

Lublin dnia 15 (27) Maja 1865 r.
Gubernator
Jenerał-Major,
Naczelnik Kancelarji, Mejer.

(*N. D. 3158*) *Rząd Gubernjalny Augustowski.*

Ponieważ ogłoszona na dzień 11 (23) Maja r. b. licytacja na wykonywanie wszelkich robót drukarskich, dla biura Rządu Gubernjalnego i Władz innych pod jego zarządem zostających a to przez ciąg czasu od włącznie dnia 20 Czerwca (1 Lipca) 1865 r. do włącznie tegoż dnia i miesiąca 1868 r. dla braku konkurentów nieprzyszła do skutku. Rząd Gubernjalny przeto podaje do powszechnej wiadomości że w d. 7 (19) Czerwca r. b. poczynając od godziny 12 w południe na sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego odbywać się będzie głośna powtórna in minus licytacja na powyższe wykonanie robót drukarskich, a to pod warunkami objętymi w poprzedniem obwieszczeniu Gządu Gubernjalnego w Dzienniku Urzędowym Gubernji Augustowskiej Nr. 16, 17, i 18 i w Dzienniku Warszawskim Nr. 99, 103 i 109 umieszczonem.

Suwałki dnia 18 (30) Maja 1865 r.
p. o. Gubernatora Cywilnego Gerwais.
p. o. Naczelnika Kancelarji, Skibiński.

(*N. D. 3149*) *Dyrekcja Mennicy Werszawskiej.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że pod dniem 8 (20) Czerwca r. b. o godzinie 11-ej z rana, odbędzie się w biurze Dyrekcji Mennicy przy ulicy Bielańskiej pod Nr. 607, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na przedsiębierstwo roczne, dostawy szyb białych w ilości i wymiarach wskazanych warunkami licytacyjnemi, które każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych w Dyrekcji Mennicy przejrzane być mogą.

Za prætium fisci do licytacji naznacza się suma rs. 157 kop. 50. czyli za kopę rs. 2 kop. 25 a vadjum rs. 16 wynosi.

Warszawa d. 14 (26) Maja 1865 r.
Dyrektor, Wołowski.
Sekretarz, Biendugowski.

Wzór do Deklaracji.

W skutku ogłoszenia Dyrekcji Mennicy z dnia 14 (26) Maja 1865 r. w pismach publicznych zamieszczonego, podaje niniejszem deklaracją jako podejmuję się przedsiębierstwa dostawy szyb białych w ciągu roku 1865/6 w ilości i wymiarach w skazanych w warunkach licytacyjnych, za sumę rs. (wyraźniej wypisać sumę wyraźnie literami bez skrobań i przekreśleń) poddając się wszelkim obowiązkom zastrzeżonym w warunkach licytacyjnych.

Vadjum w kwocie rs. 16 (wyraźniej rs. szesnaście załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest N. pod Nr. przy ulicy
w Warszawie d. 8 (20) Czerwca 1865 r.
(podpisać imię i nazwisko.)

(N. D. 3174) W dniu 25 Maja (6 Czerwca 1865 r. o godzinie 9 z rana, w dniu 26 Maja (7 Czerwca) r. b. o godzinie 11 z rana, a w d. 27 Maja (8 Czerwca) t. r. o godzinie 10 z rana na placu targowym za Żelazną Bramą zaś w dniu 26 Maja (7 Czerwca) r. b. o godzinie 9 z rana na targu około 3ch krzyży zwanym w Warszawie, prawnie zajęte ruchomości jako to: meble różne machoniowe i jesionowe, lustra, naczynia miedziane i mosiężne kuchenne to jest: sagany, rądle, samowary i t. p. przez publiczną licytacją sprzedanemi zostaną.

Jan Orłowski, Komornik. (8100)

(N. D. 3170) Podaje do wiadomości że prawnie w exekucji Sądowej zajęte ruchomości jesionowe jako to: stół, łóżka, sofa, komoda, szafy i zegar w Warszawie na targu publicznym Sewerynów zwanym w dniu 26 Maja (7 Czerwca) r. b. o godzinie 12 w południe, przez publiczną licytacją sprzedane zostaną.

J. Kurman. Komornik. (8089)

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 2999)

Od dnia 1-go Lipca 1865 roku wychodzić będzie pismo perjodyczne pod nazwą:

KURJER CODZIENNY

pod redakcją,

KAROLA KUCZA.

Nowy ten kurjer oprócz wiadomości bieżących i dotyczących tak miasta jak i kraju, oraz politycznych, a to stosownie do ogłoszenia i dołączonego do gazet tutejszych prospektu, zamieszczać będzie i wszelkie także bez wyjątku anonsa, stanowiące rubrykę doniesień. Długoletnie na tem polu doświadczenie Głównego Redaktora powinno stanowić najlepsze dla czytelników rękojmię, że nowy ten „Kurjer Codzienny” wywiąże się w zupełności z zadania swojego i wszelkim ich wymaganiom odpowie. Cena prenumeraty wynosić będzie w Warszawie miesięcznie kop. 40 (złp. 2 g. 20), a kwartalnie rs. 1 kop. 20 (złp. 8), z odnoszeniem zaś do domów po kop. 5 czyli dziesięć groszy więcej, na każdy miesiąc w Królestwie zaś i Cesarstwie kwartalnie rs. 1 kop. 65 (złp. 11), półrocznie rs. 3 kop. 30 (złp. 22), a rocznie rs. 6 kop. 60 (złp. 44) Osoby odbierające w kopertach inne pisma Warszawskie wychodzące codziennie lub tygodniowo, otrzymywać mogą i Kurjera Codziennego w tychże samych kopertach. Prenumerować można w Warszawie po tutejszych Kantorach pism perjodycznych i w Redakcji Kurjera Codziennego przy ulicy Czystej w domu W. Bauerfeinda Nr. 638 B. zaś na prowincji i w Cesarstwie, po wszystkich urzędach i stacjach Pocztowych. (7577)

Proszek Kornenburgski,

odżywny i leczący dla rogacizny i nierogacizny,

u J. Pik Optyka M. St. Warszawy, Ulica Miodowa Nr. 497. (6643)

(N. D. 2826) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet lombardowy wydany za 38474, 37424, 40510, 1340, 44212 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 3 Czerwca roku 1865 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji.

(7193—2.)

(Dalszy ciąg ogłoszeń w Dodatku)

Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.